

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7609  
NR INDEKSU 25013

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ **Poniedziałek, 1986—08—25** ■ Nr 197 (11688) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

Odpowiedź M. Gorbaczowa na posłanie przywódców sześciu państw z Delhi

## Odpowiedzialność za obronę świata ponoszą wszystkie narody

MOSKWA (PAP). Michaił Gorbaczow zgadza się całkowicie z zawartym w deklaracji przywódców 6 państw z Delhi poglądem, że odpowiedzialność za obronę świata ponoszą wszystkie narody. W odpowiedzi na posłanie przywódców Argentyny, Grecji, Indii, Meksyku, Szwecji i Tanzanii, ogłoszonej 23 bm., sekretarz generalny KC KPZR podkreśla, że nie ma pilniejszego i ważniejszego zadania,

niż położenie kresu wszelkim próbom nuklearnym. M. Gorbaczow uważa, że ten cel powinien być realizowany w Genewie rozmowami radziecko-amerykańskimi. Ważnym forum wielostronnym rozmów w tej sprawie może być stać konferencja rozbrojeniowa, jeśli zostanie usunięta sztuczna bariera, utrudniająca osiągnięcie postępu w przygotowaniu projektu układu, który zaka-

zaży dokonywania wszelkich eksplozji doświadczalnych. ONZ, gdzie od przeszło trzech dekad trwa rozprawa o bronię nuklearną, nie wyczerpała jeszcze możliwości rozwiązania tej sprawy i możliwości ta należy aktywniej wykorzystywać — uważa Michaił Gorbaczow. Wyśliki w tej dziedzinie powinno się (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Obchody Święta Lotnictwa

WARSZAWA (PAP). 23 bm. w 42. rocznicę pierwszych walk pilotów 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” i 3 Pułku Lotnictwa Szturmowego — w wielu miejscowościach odbywały się uroczystości Święta Lotnictwa.

Na lotnisku fabrycznym WSK Mielec (woj. rzeszowski) zorganizowano pokazy eksplozji doświadczalnych. W tym dniu uczestniczyło kilkadziesiąt samolotów, szybowców i śmigłowców. Zaprezentowano skoki spadochronowe oraz akcje gaszenia pożarowego przy pomocy „bomb wodnych” zrzuconych z samolotów rolniczych „dromader” i „kruk”. Publiczności przedstawiono wiele ty-

## Nowosądeckie spotkania wicepremiera Zbigniewa Gertycha

### Inicjatywy NCPS Wśród najgospodarniejszych miast i gmin województwa

(Inf. wł.) W ub. sobotę w Nowym Sączu przebywał wicepremier, przewodniczący Krajowego Komitetu NCPS, prof. Zbigniew Gertych, tak serdecznie wspomniany w tym regionie działacz, współautor eksperymentu sądeckiego. W trakcie krótkiego spotkania z władzami polityczno-administracyjnymi omówiono sprawy gospodarcze akcentując zagadnienia turystyki i szans jej rozwoju. Przewodniczący RW PRON Jan Turek wręczył gościowi dyplom upamiętniający wpis nazwiska wicepremiera do jubileuszowej księgi 40-le-

cia zasłużonych dla województwa nowosądeckiego. Następnie odbyło się spotkanie z aktywem Wojewódzkiego Komitetu NCPS, na które oprócz Z. Gertycha, przybyli: sekretarz KW PZPR Józef Brożek, sekretarz KW Partii Janusz Tomalski, wiceprezes WK ZSL Edward Nowak, wiceprzewodniczący WK SD Jan First, przewodniczący WRN Władysław Trybus i wojewoda Antoni Racza. Jan Turek przedstawił inicjatywę terenowych komite-

## Po udanych żniwach Czas na dożynki

(Inf. wł.) Ani się obejrzelimy, a żniwa — okres najbardziej wyjeżdżonych prac polowych — już za rolnikami. Jażko pierwszy w Krakowskim przetrwał zbór uporali się rolnicy gminy Nowe Brzesko, która jest zapleczem żywnościowym dla aglomeracji krakowskiej. W tej gminie przeciętne gospodarstwo, jak na warunki województwa krakowskiego jest dość duże i ma wielkość ok. 7 hektarów. W tym rejonie są niezłe gleby (I—III klasy). Stąd właśnie krakowianie otrzymują mleko, zboża na mąkę i warzywa. Według oszczędnych szacunków łutelskich rolników zbory zbóż należy zaliczyć do bardzo udanych. Np. pszenica w tym roku plonowała powyżej 60 kwintali z hektara.

W tym roku gospodarzem gminnych dożynek była wieś Pławowice, słynąca nie tylko z dobrych rolników, lecz także z dużego zaangażowania społecznego jej mieszkańców. Uczestników dożynek przywitał Mieczysław Kubik przewodniczący Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Jak każda tradycja starostami dożynek zostają wyróżniający się rolnicy. W tym roku zaszczyt ten spotkał Teresę Białczyk z Pławowic oraz Stanisława Kuklińskiego z Nowego Brzeska. Na ręce i sekretarza KG PZPR Józefa Gondka i naczelnika gminy Edwarda Filipowskiego złożono bochen chleba upieczonego z tegorocznej mąki. Wieńce dożynekowe wykonały gospodynie z 12 KGW. W czasie wczorajszego święta plonów podziękowano wszystkim, którzy wspólnie ze zmiennymi pracowali na polach. Przewodnicząca GRN Nowe Brzesko Władysława Zawarka udekorowała Stanisława Gasiorka Krzyżem Kawalerskim (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## KRÓTKO

(m) W LONDYNIE podano oficjalnie do wiadomości, że premier Margaret Thatcher wysłała list do radzieckiego przywódcy Michaiła Gorbaczowa, w którym formalnie akceptuje zaproszenie do złożenia wizyty w ZSRR. Wizyta mogłaby nastąpić w przyszłym roku. W PIERWSZEJ połowie 1986 r. obywatel bułgarski weźmie udział w pilotowanym radziecko-bułgarskim locie kosmicznym na orbitalnym kompleksie naukowym „Mir-Sojuz”.

NACA z soboty na niedzielę woda zalana pomieszczenia rozbudowywanej obecnie w Cattenom, we Francji elektrowni atomowej. Przyczyną była awaria rurociągu łączącego system urządzeń zaopatrujących elektrownię w wodę z pobliskiego ujęcia. PRZEDSTAWICIEL armii amerykańskiej poinformował, że przeprowadzona w piątek próba broni antyrakietowej zakończyła się powodzeniem. Myśliwiec typu F-15 wyniósł na dużą wysokość rakietę przechwytyjącą, która po wystrzeleniu w przestrzeń kosmiczną osiągnęła zamierzony cel. Jest to już czwarta próba nowego amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej.

LIBAŃSKI minister spraw wewnętrznych Abdallah Racy złożył oficjalnie oświadczenie, w którym stwierdził, że winę za zamachy bombowe dokonane 29 lipca i 9 sierpnia w Beirutie ponosi wywiad izraelski — Mossad. Zginęło wówczas 37 osób, a 300 odniosło rany.

PO CZTERODNIOWEJ przerwie wznowiły w sobotę działalność zakłady przerobu odpadów radioaktywnych z elektrowni atomowej w Sellafield w północno-zachodniej Anglii. Przyczyna chwilowego unieruchomienia zakładów było stwierdzenie nadmiernego poziomu promieniowania pochodzącego z kilku pojemników z odpadami.

„Muzyka w Starym Krakowie” Jakby cała orkiestra, jakby całe chóry... Ambitny i znany już w Krakowie zespół angielski „THE HILLIARD ENSEMBLE” śpiewał w ubiegły piątek w kościele Bernardynów. Od razu zaskoczył nas śpiewami mroźnymi, gdzie oryginalność melodii łączy się z niezwykłym rytmem. Chrzześcijańskie hity, śpiewane przez długie wieki (od VIII do XV) ulegające wpływom kultury arabskiej stworzyli nader piękna sztuka. Wyróżnia się jej odrębność głównie w architekturze, ale i muzyka była bardzo bogata. Piątkowe wykonanie „Deus mi-

## Gazety codzienne będą drukowane normalnie

### Groźny pożar w Zakładach Graficznych Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA (PAP). Blisko 6 godzin trwała akcja warszawskich strażaków gaszących pożar, który wybuchł w godzinach nocnych w sobotę w Zakładach Graficznych Domu Słowa Polskiego w Warszawie. Ogień objął część głównego budynku produkcyjnego wraz z dachem — ok. 3 tys. m kw. powierzchni. Pierwszy meldunek o pożarze Komenda Stołeczna Straży Pożarnej otrzyma-

ła o godz. 22,14. W minutę później do akcji wkroczyły pierwsze jednostki straży. W pierwszej fazie operacji — jak poinformował reporter PAP pełniący obowiązki oficera dyżurnego KS mł. chor. Ryszard Malinowski — brały udział 22 sekcje, w tym Oddział Ratownictwa Technicznego i Chemicznego. Pożar rozprzestrzenił się na cały zakład, zagrożona była drukarnia gazo-

wa. Intensywność pożaru pogłębiała łatwopalność materiałów konstrukcji budynku. Do akcji gaszenia skierowano więc kolejne 24 sekcje. Po akcji trudniący znajdujące się w strefie pożaru pojemniki z amoniakiem i stężonym kwasem azotowym. Blisko 300 straż-

## Zapadła decyzja o budowie w Krakowie nowego hotelu

### Lokalizacja pozostaje nadal niewiadomą

(Inf. wł.) Na podstawie umowy podpisanej przez centralę „Orbis” z austriackim przedsiębiorstwem Warimex Handel AG, w Polsce będzie postawionych 10 hoteli 4-gwiazdkowych o najwyższym standardzie światowym. Całe przedsięwzięcie kredytowane jest przez wykonawcę i objęte do czasu samopłaty pozostałą własnością austriacką. Użytkownikami natomiast będzie „Orbis”. Zasadniczo planem najpóźniej po ośmiu

i pół latach nastąpi przejęcie hoteli przez stronę polską. Przykłady warszawskiej „Wiktoria” czy „Forum” pokazują, że w sprzyjających okolicznościach już po 5 latach można wypracować niezbędny zysk. Kontrakt podpisany jest na podobnych zasadach jak wcześniej uczynili to Węgry. Najważniejszym pytaniem, które przez kilka miesięcy wszystkich emocjonowało było to

## Goły rabuś w masce postrachem kobiet

Poszkodowane nie potrafią podać żadnych szczegółów wyglądu napastnika

WASZINGTON (PAP). Policja w portowym mieście Biloxi w stanie Missisipi nie zamaskowaną (jedynie) twarzą dokonał w ciągu minionych 3 tygodni 4 napadów rabunkowych wyrządzając szkody w wysokości ponad 100 tysięcy dolarów. W pierwszym z napadów napastnik był samotnym kobietom.

## Afera w Lubinie

### W ciągu 4 lat przetrucili przez parkan 5 ton mięsa

LEGNICA (PAP). Przez cztery lata grupa pracowników Lublińskich Zakładów Produkcyjnych Masarniczych, podległych WZGS „Samopomoc Chłopska” systematycznie okradala macierzystą firmę. Przez parkan przetrucano najbardziej wartościowe części mięsa. Inicjatorem procederu okazał się były pracownik zakładów. Za szynki wieprzowe i wolowinę bez kości do rzeźni „wędrowała” wódka i odpowiednia gośćwina. Pomyślnie sprzedawał mięsne delikatesy sprzedawcom Lubina. Nieuczci-

## IV Krajowe Sympozjum Psychoterapii

### Zmienić samych siebie?

„GK” rozmawia z prezydentem Międzynarodowej Federacji Psychoterapii Medycznej dr. Finnem Magnussenem

Dzisiaj w godzinach wieczornych zakończy się niezwykle interesująca obrada IV Krajowego Sympozjum Psychoterapii, które przez 3 dni toczy się w Krakowie. Tematy referatów i dyskusji dotyczyły min. psychoterapii nerwicy, depresji, terapii rodzinnej. Mówiono także o miejscu i roli psychoterapeutów w naszym życiu codziennym i perspektywach stojących przed nimi.

Na obrady przybyli goście z całej Polski i zagranicy. Przyjechał również do Krakowa prezydent Międzynarodowej Federacji Psychoterapii Medycznej dr. Finn Magnussen, którego poproszono o wypowiedź. — Czym zajmuje się Międzynarodowa Federacja Psychoterapii Medycznej? — Wszystkimi co łączy się z rozpowszechnianiem psychoterapii w świecie, a przede

## Mary Getz (USA) i Vicki Benckert (Szwecja) laureatkami

### Zakończył się XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Sopot 86”

GDANSK (PAP). Międzynarodowe jury pod przewodnictwem Romana Waszko przyznało „Grand Prix” XXIII MFFP „Sopot 86” oraz „Bursztynową płytę” piosenkarce amerykańskiej Mary Getz. Oceniano ją jako artystkę wyjątkową i atrakcyjną piosenkę i ich interpretacją. Laureatka otrzymała „Grand Prix” za wykonanie piosenki „Hero of my heart” („Pan mego serca”). Muzyka: Alan Roy Scott, śpiew: Alan Roy Scott i Michael

Jay oraz aranżacja: Adrian Tapia i Alan Roy Scott. Drugą nagrodę w konkursie międzynarodowym przyznano duetowi Norwegów Lage Fosheim i Eivind Rolles występującemu w barwach Finlandii jako zespół „The Monroes”. Wykonali oni piosenkę „Chearri” („Zegnaj”), do której opracowali muzykę i słowa. Aranżacja: Jens Wendelboe. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## USA

### Gdy ciemnota i zacofanie ukrywają się za wolnością wyznania

Mity greckie, podania ludowe, Leonardo da Vinci i włoskie Odrodzenie to „gorsze rzeczy” w programie nauczania — uznała matka jednej z uczennic i... oddała sprawę do sądu

W tym razem władzom oświatowym, które przed ponad 60 laty były przeciwko teorii ewolucji. Pani Vicki Frost przegladając przed trzema laty podręczniki swej 12-letniej córki i była zgorzonna, że były tam tradycyjne podania ludowe (także indiańskie), mity greckie oraz nowelka fantastycznonaukowa „Wizyta na Marsie”. Uznała to za poganiście brednie i zwróciła się do władz szkolnych, aby dostarczyły jej dzieła (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Trzeci dzień lekarze walczą o życie 5-letniej dziewczynki — ofiary wypadku

Koło samochodowe — śmiercionośnym pociskiem

BYDGOSZCZ (PAP). 24 bm. był trzecim dniem walki personelu medycznego Szpitala XXX-lecia w Bydgoszczy o życie 5-letniej dziewczynki. Jednej z kilkunastu osób poszkodowanych w niedzielnym wypadku drogowym. Od jadącego ciężarowego kamiona, należącego do Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn „Zremb-Makrum”, na wysokości miejskich przystanków autobusowych PKS i WPK oderwało się bliźniacze koło zasłonek i impetem, niczym pocisk, wpadło na trotuar pod drodze potracając i raniąc wiele osób; koło zatrzymało się na osiedlowym kiosku z kwiatami, demolując obiekty i przypało o szok znajdującą się w nim sprzedawczynię, która na szczęście nie odniosła obrażeń.

Na miejscu w wypadku, na oczach wielu bezsilnych przechodniów, śmierć poniosła 34-letnia mieszkanka Bydgoszczy. Kilku innym potrzebującym kołem osobom pomocy medycznej udzieliło Pogotowie Ratunkowe. Niestety, nadal w poważnym stanie z bardzo ciężkimi obrażeniami czaszkowo-mózgowymi, znajduje się najmłodsza ofiara katastrofy — 5-letnia dziewczynka.

Skutki okazały się tragiczne. 37-letnia pasażerka „fiata 126 p” — żona kierującego tym pojazdem poniosła śmierć na miejscu. Bardzo ciężko ranny został kierowca. Poważnych obrażeń doznała również dorosła osoba jadąca „maluchem” oraz podróżujące tym pojazdem dzieci w wieku 2 i 12 lat. Nie uszli nieszczęścia także jadący „fiatem 125 p”. Bardzo komplikowanych obrażeń doznał 35-letni kierowca tego samochodu, a jego 25-letnia żona wśród wielu innych poważnych urazów ma również złamanie miednicy. Ciężko ranni zostali również dwaj inni pasażerowie „dużego fiata”. Wypadek, jaki zaistniał jest dobrej widoczności, na suchej i prawie całkowicie pustej drodze pociągnął więc za sobą jedną ofiarę śmiertelną oraz ciężkie obrażenia siedmiu innych osób. Niech więc stanie się na smutną przestrożę dla wszystkich podróżujących na długich trasach. Zmęczona nie wolno lekceważyć. (58)

## Jedna osoba zabita, siedem ciężko rannych

Kierowcy, nie lekceważcie zmęczenia

(Inf. wł.) Przejście graniczne w Chyżnym jest najpopularniejszym ze znajdujących się na terenie województwa nowosądeckiego a prowadząca doń droga najruchliwsza (obok słynnej „zakopianki”) arteria komunikacyjna. W minioną sobotę nad ranem z urlopu na Węgrzech wracali „fiatem 126 p” turyści ze Starachowic. W miejscowości Podwilk na terenie miejscowości Orawska, około godz. 5.30 kierujący „maluchem” najprawdopodobniej zasnął nad kierownicą. „Miały fiat” zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się na łuku drogi czołowo z „fiatem 125 p”, którym na Węgry jechali mieszkańcy Skawiny.

## Prerażająca statystyka

LONDYN (PAP). Brytyjskie pismo kobiece „Women's Own” spytało swoje czytelniczki, czy zdarzyło się im zetknąć z przypadkami gwałtu. Odpowiedziało im 25 tys. listów, spośród których wyczerpała statystyka. Zgwałconych było — jak się okazało — 12 proc. autorek listów. Spośród nich, 29 proc. — w wieku między 10 a 16 rokiem życia, zaś dalsze 14 proc. — przed ukończeniem 10 lat, 41 proc. ofiar było w wieku 16—24 lat, 76 proc. ofiar nie zgłosiło skargi na policję obawiając się, że nikt im nie uwierzy, że spotykają się z nieprzychylnym potraktowaniem, mając opory przed badaniem itp. 39 proc. dziewczyneczek, które zostały zgwałcone przed ukończeniem 10 roku życia było ofiarą kogoś z bliskiej rodziny. 88 proc. autorek listów do „Women's Own”, bojąc się narażenia (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



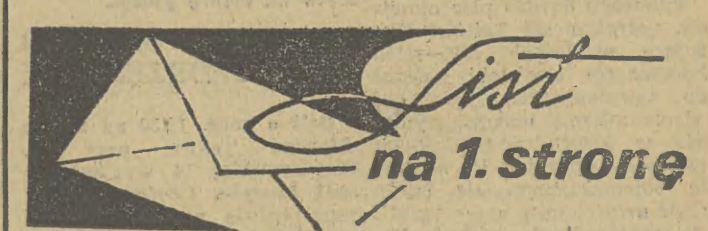
Gen. dyw. doc. dr inż. Czesław Krzyszkowski wręcza akty nominacyjne na stopnie młodszych chorążych. Fot.: Otto Link

## Uroczystość w WSOWCh

### Zasiłą szeregi wojsk chemicznych

(Inf. wł.) W sobotę na terenie Wyższej Szkoły Oficerskiej dowódcy Wojska Polskiego spelniają w obecnym okresie nastawa Ziań w Krakowie odbyła się uroczysta promocja absolwentów. W imieniu władz województwa krakowskiego sekretarz KD PZPR na stopień młodszych chorążych wręczył przybrybi na uroczystość szef wojsk chemicznych MON, gen. dyw. doc. dr inż. Czesław Krzyszkowski. Rodziny i bliscy złożyli gratulacje nowo promowanym absolwentom. Następnie głos zabrał gen. Cz. Krzyszkowski wskazu-

jąc na rolę, jaką żołnierze Lubińskiego Wojska Polskiego spelniają w obecnym okresie nastawy w stosunkach międzynarodowych. W imieniu władz województwa krakowskiego sekretarz KD PZPR na stopień młodszych chorążych wręczył przybrybi na uroczystość szef wojsk chemicznych MON, gen. dyw. doc. dr inż. Czesław Krzyszkowski. Rodziny i bliscy złożyli gratulacje nowo promowanym absolwentom. Następnie głos zabrał gen. Cz. Krzyszkowski wskazu-



## Urząd jest po to...

Urząd Miasta i Gminy nie będzie wydawał kart żywnościowych w dniach od 8 do 18 sierpnia. Taką oto wiadomość przekazało mieszkańcom Miastyni i okolicznych miejscowości. Wiadomo, sierpień to miesiąc urlopowy i wzmocniony prac polowych. Ludzie przejeżdżali do urzędu po kartki i odjeżdżali z kwitkiem. Przez 11 dni nie mogli zaopatrzyć się w mięso i wędliny i słusznie pytają: — Jak to możliwe? Dlaczego pozwolono na takie lekceważenie obywateli. Przecież zorganizowanie pracy urzędu tak, aby nie stwarzać sytuacji wywołujących konflikt na linii urząd—obywatel, jest obowiązkiem ludzi odpowiedzialnych za sprawne funkcjonowanie urzędów również w miesiącach letnich. Obywatela przecież nie to nie obchodzi, kto te karty wydaje, czy należy w sie urlop itp.

Mieszkańcy Miastyni i podległych temu Urzędowi wsi sygnalizując tę sprawę, proszą p. naczelnika aby w przyszłości na podobne niespodzianki ich nie narażał. Bowiem i jego autorytet na tym cierpi.

W imieniu kilkudziesięciu osób Bolesław G. (nazwisko i adres znane redakcji)

# Inicjatywy NCPS

## Wśród najgospodarniejszych miast i gmin województwa

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Wództwa. Tradycje gospodarczości — to tytuły mistrzów i wicemistrzów krajowych dla Limanowa, Grybowa, Starego Sącza. W 1985 r. gmina Kamionka kontynuowała gazyfikację wiosek, a jest to przedsięwzięcie kosztujące 420 mln zł. W okolicach Limanowa równie gazyfikacja gospodarstwa rolne, budują wodociągi, drogi, a w Starym Sączu placówki kulturalne, remizy OSP, ośrodek zdrowia.

Ogłoszone wyniki konkursu. W grupie gmin najlepsze efekty uzyskały: Tymbarć, Chelmic, Korzenna; w grupie miast — Stary Sącz, Mszana Dolna i Piwniczna, wreszcie w grupie miast powyżej 20 tys. mieszkańców — Limanowa. Wojewoda wyróżnionym przyznał nagrody pieniężne na łączną kwotę 20 mln zł. Laureatom gratulował Z. Gertych.

Tego samego dnia wicepremier odwiedził Dom Spokojnej Starości w Nowym Sączu i wzorcowe gospodarstwo sadownicze Jana Zelka we Wronowicach.

**(K-b)**

# W rocznicę walk o Dębicę

**(Inf. w.)** Po kilkunastu dniach ciężkich walk, oddziały radzieckie wyzwoliły Dębicę. Poległo wówczas 2000 żołnierzy radzieckich i kilkuset partyzantów z AK, AL, BCH, CI, którzy przetrzymali tamte dni, pamiętają że 23 sierpnia, gdy o świcie z mgły wyrzucił się pierwszy żołnierz, nie było słychać katusz, powietrze po kilkunastu dniach przestało drzeć, a ludzie w końcu mogli opuścić piwnice, schrony, ziemianki. Do miasta powrócili jednak dopiero w styczniu 1945 r. Wojska niemieckie co prawda wycofały się, ale tylko o kilkanaście kilometrów i

# Lokalizacja pozostaje nadal niewiadomą

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Średnim sąsiedztwie Błoń, czy uda się w Krakowie wybudować w ciągu 48 miesięcy hotel z tego kontraktu. Jak poinformowano nas w centralki „Orbis” zapady już decyzje o lokalizacji w Krakowie nowego hotelu. Właściciel może by przystąpić do jego budowy niemal natychmiast, gdyby nie to, iż nadal nie wiadomo gdzie on ma stać. Przedstawiciele „Orbisu” uważają, że zaproponowane przez władze miasta punkty m. in. w pobliżu Śady Wolewskiego, ul. Kopnickiej czy też ul. Grottera, nie są zbyt atrakcyjne. Proponują rejon al. Puzkińska przy samym moście na Rudawie w bezpo-

# Jakby cała orkiestra, jakby całe chóry...

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** twory o charakterze radosnym. Stanowią w tym czasie wykonawcą jakby przygotowani do części drugiej, kiedy wykonano dzieła większe zarówno jeśli idzie o ich czas trwania, jak i znaczenie pozamuzyczne.

Zwrócić uwagę chcę na szczególnie interesujące i szczególnie pięknie zapiewane Gloria i Credo z Mszy na 4 głosy Tomasza Tallisa oraz tego samego kompozytora Sanctus, Benedictus i Agnus Dei z tejże Mszy. Trochę nie rozumiem przedzielnia owych części pieśni „Lilium floruit arvis veranantibus” powstałą w kręgu szkoły akwitainskiej.

Spiewaczką bardzo pieczołowicie potraktował Tallis. Ten żyjący w latach 1505-1585 kompozytor angielski należał do wirtuozów. Byli oni zwolennikami wykorzystywania w swych kompozycjach wariacji z oparciem ich na stałe powtarzającym się basie. Odbiór artystyczny wykorzystali tę manierę bardzo pięknie. Do-

# Największe ośrodki finansowe świata

**NOWY JORK, LONDYN** (FAP). Banki centralne trzech krajów — W. Brytanii, Japonii i USA, opublikowały równocześnie studia nad transakcjami walutowymi zawieranymi w Londynie, Nowym Jorku i Tokio.

Okazało się, że walutami, w których najczęściej przeprowadza się transakcje są marki zachodniemieckie (34,2 proc. łącznej sumy transakcji), jeny japońskie (23 proc.), funty szterlingi (18,6 proc.), franki szwajcarskie (9,7 proc. — było 12,2 proc.) i dolary kanadyjskie (5,2 proc. — było 7,5 proc.).

Ku wielkiemu zdziwieniu kół finansowych — londyńskie city nadal utrzymuje swój rytm, zawierając dziennie

**Radzieckie próby rakiet nośnych nad Pacyfikiem**

**MOSKWA (FAP).** Od 26 sierpnia do 5 września 1986 roku w Związku Radzieckim będą wystrzeliwane rakiety nośne w rejonach basenu Oceanu Spokojnego wyznaczonych przez współrzędne o promieniu 20 mil morskich każdy, z ośrodkami mającymi koordynaty 47 stopni 00 minut szerokości północnej, 171 stopni 24 minut długości wschodniej oraz 39 stopni 05 minut szerokości północnej i 173 stopni 27 minut długości wschodniej (na południe od wysp Attu i Kiska z archipelagu Aleutów).

TASS został upoważniony do oświadczenia, że dla zapewnienia bezpieczeństwa rząd ZSRR zwraca się do rządów innych państw używających szlaków morskich i powietrznych na Pacyfiku o przekazanie odpowiednim organom, by statki morskie i powietrzne omijały te rejony i przestrzeń powietrzną nad nimi codziennie między godziną 7 a 11 czasu miejscowego.

# Z dalekopisu

**NOWY REKORD W MASYNOPIANIU**

**(m)** Światowy rekord w pisaniu na maszynie pobit 44-letni obywatel Indii. **Shambho Anbhawane** przez 5 i pół dnia wielokrotnie przepisywał religijny tekst hinduistyczny, dokładnie zajęło mu to 123 godziny. Dotychczasowy rekord z roku 1969, 120 godzin i 15 minut, należał — według księgi rekordów Guinnessa — do niewidomego urzędnika z Manchesteru, **Mike'a Howella**.

Anbhawane, który zawodowo pisze na maszynie od 19 roku życia, przyjmował podczas tego maratonu środki przeciwbólowe i witaminy. Zaczął od tempa 60 znaków na minutę, skończył na 15, osiągając średnią szybkość 24 uderzeń. W sumie uderzył w klawiaturę 806.000 razy.

Zgodnie z regulaminem mógł co godzinę przystać na 5-minutowy przerwy na jedzenie, mycie, pójście do toalety i... spanie.

# PLAGA... SŁONI

W północno-wschodnich rejonach Indii, zamieszkujące tamtejsze dzungle słonie tak się rozmnożyły, że stały się istną plagą, niszcząc pola uprawne, trącając wiejskie domostwa i atakując ludzi. Władze wielkiego stanu Megalaja, gdzie liczba słoni wzrosła z 2333 w roku 1980 do 3200 w chwili obecnej, wystąpiły do władz centralnych w Delhi o zezwolenie polować na te zwierzęta, które objęte są od 1972 roku ścisłą ochroną.

# JAKIEGO KOLORU SA... BIAŁE NIEDZIEDZIE?

Nie należy spieszyć się z odpowiedzią na pytanie, jakiego koloru jest sierść białego niedziedzia — doradzają naukowcy. Owłosienie groźnego mieszkańca Arktyki jest, jak się okazuje, przezroczyste. Pozory białego zabarwienia nadają niedziedziowi polarnemu promienie słoneczne odbite od powierzchni puszczy wewnątrz, bezbarwnych włosków sierści.

Skupiając rozproszone promienie ultrafioletowe i nadając im kierunek ściśle prostopadły do powierzchni skóry, każdy oddzielny włos spełnia rolę swego rodzaju szkła powiększającego. Całe zaś futro niedziedzia funkcjonuje podobnie jak maleńki przetwornik energii światła słonecznego w ciepło. Mechanizm ten jest tak doskonały wyregulowany, że naukowcy traktują go jak miniaturowy model elektrowni słonecznej.

# 4 I PÓŁ MIESIĄCA W GROBIE

Amerykański śpiewak muzyki country **Bill White** przygotowuje się do spędzenia 4 i pół miesiąca w specjalnie przystosowanym, klimatyzowanym grobowcu. Jego celem jest zebranie środków dla fundacji zajmującej się przeprowadzaniem przeszczepów z dzieci.

# OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Dziś o godz. 19.30 na scenie Starego Teatru przy ul. Sławkowskiej 14 wystąpi zespół Muzyka Centrum, który zaprezentuje utwory młodych polskich kompozytorów.

# Odpowiedzialność za obronę świata ponoszą wszystkie narody

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** podejmować we wszystkich kierunkach.

„Tak samo jak wy, jesteśmy przekonani, że kosmos powinien być wykorzystywany wyłącznie w celach pokojowych, dla dobra całej ludzkości” — podkreśla Michał Gorbaczow. ZSRR opowiada się za umocnieniem zasad układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej, stanowiącego w obecnych warunkach fundament stabilności strategicznej.

Przywódcą radzieckim za-

# Zmienić samych siebie?

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** również pieczę nad badaniami naukowymi. I choć nie mamy centralnej siedziby, bo na przykład ja mieszkam w Oslo, a skarbnik federacji w Szwajcarii, to jednak radzimy sobie znakomicie.

— Jak ocenia Pan światowy i polski stan psychoterapii? — Kolebka psychoterapii jest Ameryka Północna i Europa. Psychoterapia, która prezentuje państwa członkowskie naszej federacji wywodzi się w mniejszym lub większym stopniu od koncepcji freudowskich, opierając się na teoriach stosunków międzyludzkich i terapii wzajemnych kontaktów pomiędzy nimi. Moim zdaniem jesteśmy w okresie wielkiego rozwoju psychoterapii i nowych rozwiązań. Polska nauka i polskie doświadczenie z zakresu psychoterapii z całą pewnością są na poziomie światowym. Niedziennie to ważne, dla nas — ludzi żyjących u progu XXI wieku — by umieć najskut-

ecznie radzić sobie ze stresem. A jest to możliwe tylko wówczas, gdy człowiek ma świadomość co dzieje się wokół niego i ma możliwość wyboru między dobrem a złem. W specjalistycznych ośrodkach psychoterapeutycznych na całym świecie, leczeni są pacjenci np. z zaburzeniami nerwicowymi i zaburzeniami zachowania. Dla tych ludzi, ta forma leczenia jest jedyną. Wiadomo mi, iż w Polsce macie kilkanaście tego typu ośrodków i uważam, że powinni ich przybywać. W każdej poradni zdrowia psychicznego winien znajdować się przynajmniej jeden psychoterapeuta. Wówczas będziemy z naszej pracy zadowoleni.

— Co jest Pańskim zdaniem głównym problemem współczesnej psychoterapii? — Myślę że to, iż są pewne tematy, których nigdy nie możemy rozwiązać i tylko przy pomocy metod dostępnych medycynie. Psycholodzy mają pewne pomysły, koncepcje na temat niektórych aspektów

życia społecznego, zaś przedstawiciele administracji i politycy nie zawsze chcą słuchać tego, co owi specjaliści i psychoterapeuci mówią. Nie ma więc tutaj sporów natury etnicznej, są zaś problemy natury etyczno-moralnej i duchowej. Człowiek powinien mieć zdolność i umiejętność rozwiązywania swoich problemów. Brak tego powoduje, że szybko uależni się on od reszty ekspertów, medyków, w tym także i psychoterapeutów. Nierealna jest również — co twierdzą niektórzy — w czym mamy wiele kłopotów — zmiana osobowości człowieka, zmiana samych siebie. Zresztą wiele interesujących spostrzeżeń na wspomniane tematy zaobserwowałem w referatach kończących się symposium. Myślę, że będzie ono kolejnym zrzuceniem ciężaru na naszej, na pewno nie uslanej roli. drożę psychoterapeutów.

— Dziękuję w imieniu Czytelników.

Rozmawiała: IZABELA PIECZARA

# Zakończył się XXIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Sopot 86”

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Trzecia nagroda przypadła w udziale Miklosowi Varga z Węgier za wykonanie piosenki „Europe” („Europa”), do której napisał muzykę. Słowa: Mihaly Varga i Istvan Ambrosy. Aranżacja: Miklos Malek.

Jury przyznało także dwa wyróżnienia. Otrzymał je: Shigeru Matsuzaki (Japonia) za wykonanie piosenki „Oreno-ai-shikata” („Odesza”) oraz przedstawiciel Australii Robbie Krupski za piosenkę „Sleeping Beauty” („Śpiąca królewna”). Nagrodę firmy „Curtis International” otrzymała Beata Kozdrak (Polska) wykonawczyni piosenki „Diamant i sól”.

Nagrodę publiczności zdobył włoski zespół „Milk and Coffee”.

W „Dniu polskim” oceniano interpretację piosenek w wykonaniu zagranicznych piosenkarzy. Tym razem wyłącznie polskie jury przyznało główną nagrodę „Bursztynowego słowika” piosenkarce ze Szwecji — **Victii Benekert**. Wykonała ona utwór „Nie płacz Ewka”. Muzyka: Zbigniew Hołdys, słowa Bogdan Olewicz. Autorem angielskiego tekstu była **Victi Benekert** za aranżacji — **Anders Engbers**. Temu ostatniemu przyznano nagrodę — „Kryształowy kamerton” — za aranżację.

skontrowal poważne znaczenie szybkiego osiągnięcia porozumienia między ZSRR a USA w sprawie zakazu ofensywnej broni kosmicznych klasy „kosmos-zemia” i „kosmos-kosmos” oraz w sprawie zakazu systemów antysatelitarnych i likwidacji środków tego rodzaju będących już w posiadaniu stron.

Michał Gorbaczow stwierdza, że ZSRR opowiada się za przeprowadzeniem nowego ratyfikacji amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu. Jednak powinno ono słu-

żyć normalizacji stosunków między ZSRR a USA, uzdrożeniu atmosfery międzynarodowej, przyspieszeniu rokowań o redukcji zbrojeń.

„Byliśmy na przykład gotowi podczas takiego spotkania podpisać porozumienie o zaprzestaniu prób nuklearnych” — podkreśla Michał Gorbaczow. Spotkanie przywódców ZSRR i USA powinno wypełnić realną treść. Właśnie w tym tkwi istota genezy uzgodnień przywódców obu krajów — stwierdza sekretarz generalny KC KPZR.

# Przerazająca statystyka

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** paść nigdy nie wraca po nocy samotnie do domu, 52 proc. unika samotnej jazdy publicznymi środkami transportu nocą, 28 proc. nie czuje się bezpiecznie nawet w domu.

Niemal wszystkie czytelniczki, które napisały listy do redakcji czasopisma uważają, że osoby dopuszczające się gwałtu karane są zbyt łagodnie i żądają one surowej interwencji prawa: 81 proc. domaga się automatycznego wyroku dożywotniego więzienia, zaś 60 proc. — kastracji.

# W ciągu 4 lat

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** wi pracownicy zakładów wynosili też mięso na własne potrzeby. Było to możliwe — jak wynikało śledztwo — w wyniku niezgodnego z przepisami obiegu dokumentacji i nieskutecznej kontroli wewnątrzzakładowej. Jak się szacuje, skradziono co najmniej 5 ton mięsa największych gatunków.

Przećwiko 5 osobom, wobec których zastosowano areszt tymczasowy, organa milicji zakończyły już śledztwo, którego wyniki przekazano do Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Wobec 12 innych osób zamieszanych w tę aferę toczy się odrębne postępowanie.

# Groźny pożar w Zakładach Graficznych Domu Słowa Polskiego

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Zakładów, wyposażonych w ciężkie maszyny, w tym drukarki, w tym w niedzielę trwało dogaszanie miejsc pożaru, który strawił ok. jedną dziesiątą powierzchni zakładu. Jak zapewnił reporter PAP dyr. naczelny Zakładów Graficznych DSP **Bogdan Kuliński** pożar nie będzie miał wpływu na druk gazet codziennych. Natomiast wystąpią, trudne o-

# Gdy ciemnota i zacofanie

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** ciom innych podręczników, bez takich gorszących rzeczy, jak wzmianki o Leonardo da Vincim i w ogóle całe to wioskie „Odrodzenie...” Motywowała to tym, że prawo wolności wyznania, gwarantowane przez konstytucję, należy interpretować tak, że tej dziej nie mogą napotykać na opowieści, które by zachwiały ich wiarę.

Władze szkolne oczywiście odmówiły. Wiele Pani Prosta dała sprawę do sądu — nie dorożę przytacza się do niej kilkoro innych rodziców.

Jest to zapewne próba przeniesienia na teren Stanów Te-nnessee ustawy, która została zaskarżona jakiś czas temu w stanie Luizjana, a która nakazywała wykładowcom nauk ścisłych traktowanie ewolucjonizmu i biblijnej nauki o stworzeniu świata — jako równoprawnych doktryn naukowych. Władze Luizjany przegrały wprawdzie proces w ko-

biecie do określenia, przeszkody z drukiem czasopism. Są duże straty materialne.

Specjalna komisja, w udziałzie przedstawiciel prokuratury, milicji, straży pożarnej, podjęła intensywne działania zmierzające do ustalenia przyczyn pożaru.

nie on rozszalał osobisty list do wszystkich żyjących amerykańskich noblistów, alarmując ich, że w stanie Luizjana przyjęło reakcyjne ustawodawstwo.

Publicyści amerykańscy zadają sobie pytanie, gdzie w działalności edukacyjnej należy przeprowadzić rozgraniczenie między fachową oceną naukowców opracowujących program nauczania, a gdzie zaczynać się powinny swobodę religijną? Odpowiedź jest jedna: zgodnie z prawem Stanów Zjednoczonych, religia przynależy do kościołów i domów prywatnych, a nie w szkołach.

Na konferencji prasowej adwokat występujący w imieniu naukowców stwierdził, że to właśnie przymus zapoznawania uczniów i studentów z nauką biblijną narusza konstytucję Stanów Zjednoczonych, w której dokonano rozdziału Kościoła od państwa.

Jeden z laureatów Nagrody Nobla **Murray Gell-Mann** (fizyka 1969) powiedział: „nauka ciemnota musi się bronić przed ciemnymi siłami ignorancji i uprzedzeń”. To właś-

# Czas na dożynki

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** W magazynach znajduje się już 60 proc. planowanego do skupu ziarna, czyli 200 ton. 2 800 gospodarzy uporali się Srebrnym Krzyżem Zasługi — już ze zniwionymi problemami. Wrecono również dyplomy uznania najlepszym kombajnistom oraz wzorowym hodowcom bydła i trzody chlewnej. Wieś Pławowice otrzymała 200 tys. zł dotacji. (gp)

# Nowosadecy harcerze powrócili z „Uljanowskiego Arteku”

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** brzegiem wielkiego zalewu na Woździe. Cały pobyt był pełen atrakcji. W zajęciach dominowały: sport, turystyka i imprezy artystyczne. Szczególnych wrażeń dostarczyła gra terenowa „Zarnica” będąca rozgrywanym w atrakcyjnym lesnym terenie wieloobojem w sportach obronnych. Jeden z nowosadeczkich zastępów — „Gorczak Smreki” wywalczył w tej konkurencji pierwsze miejsce wespół z drużyną gospodarzy „Uljanowcami”. Były też spartakiady sportowe rozgrywane już na stadionie. Z wycieczek najważniejsza była ta do Uljanowska. Harcerze, wraz ze

swym polskim komendantem hm PL **Kazimierzem Czarnikiem**, poznał miejsca związane z pierwszymi latami życia Lenina. Odwiedzili jego dom-muzeum oraz gimnazjum do którego uczęszczał. Inne wycieczki: do wyprawy statkiem po Woździe, odwiedziny w uljanowskim „Domu pionierów” i zaopiniowanie tam spotkanie nie przyjęli i fabryce sody-czy. Nowosadecy harcerze, podczas pobytu w „Uljanowskim Arteku” mieli też swój „dzień polski”, którego zorganizowanie opierało się z barzo dużo sympatycznym przyjęciem przez pionierów oraz z udziałem kierownictwa obozu „Uljanowski Artek”. Kiedy obóz dobiegł już końca i harcerze, soakowawczy piecaki, pojechali na lotnisko w Uljanowsku, jeszcze na jego płocie zgnali ich radziecy pionierzy. Autokar wiozący harcerzy z lotniska w Lwowie do Nowego Sącza przyjechał tuż przed północą.

**STANISŁAW SMIERCIAK**

# Zasiła szeregi wojsk chemicznych

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** w której uczestniczyli też: naczelnik dzielnicy **Zbigniew Stachura**, zastępca kuratora oświaty i wychowania ds. wychowania obronnego **pik Tadeusz Kupiec**, i komendant szkoły **płk dr inż. Władysław Chwałek** — odbyła się defilada pododdziałów. (ps)

# ogłoszenia ekspresowe

**TARNÓW** — centrum! Duży dom — sprzedam. Tel. 071/56-06-94. T-30887

**WŁASNOSCIOWE** pokój, kuchnia, Kraków-Prokocim — sprzedam. Tel. 33-91-11. T-32807

**DNIA 16.08.1986 r.** skradziono dowód osobisty, legitymację emeryta, prawo jazdy, dowód rejestracyjny KR-1831 wraz z talonami na paliwo, wydany przez Wydział Komunikacji Kraków Nowa Huta, na nazwisko **Dudasz Tadeusz**, zam. Kraków-Nowa Huta, os. Handlowe 1/59. g-33678

**STARY** drewniany „Unil”, film 16 mm, najlepiej NP-65, FF-2, plin-le kupię. Tarnów, tel. (0-14) 33-05-05. T-32803

**KURKI** o powierzchni 1100 m<sup>2</sup>, w okolicach Myślenic — sprzedam. Oferty 33578 „Prasa” Kraków, Wiślna 1.

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI MALOTONAZOWYCH SPECYFIKÓW NAFTOWYCH „NAFTOCHEM”**  
Kraków, ul. Lubież 25

**ZATRUDNI**

- głównego kategoriego — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz praktyka na stanowisku kierowniczym w księgowości
- kierownika oddziału terenowego — wymagane wykształcenie wyższe chemiczne lub techniczne
- pracownika ds. transportu — wymagane wykształcenie wyższe techniczne lub średnie techniczne
- pracownika ds. finansowych — wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne

Blizszych informacji udziela Dział Kadr, telefon 21-04-33, wewn. 632 lub 21-59-08, osiedle Kraków, ul. Lubież 25, pokój nr 16. K-7470

**ZARZĄD ZAKŁADÓW GARBARSKO-KUŚNIERSKICH SPÓŁDZIELNI PRACY „GARBARZ”**  
w Krakowie, ul. Koblerzyńska 2

**zatrudni natychmiast absolwentów szkół odzieżowych o specjalności krawiec odzieży ciężkiej**

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, tel. 66-01-98. K-7654

**PRODUKCJA-REMONTOWA SPÓŁDZIELNI PRACY „PROEM”**  
w Krakowie, ul. Fika 13  
tel. 34-59-02, 34-59-07

**ZATRUDNI**

— na terenie Krakowa oraz Krzeszowic, na korzystnych warunkach, pracowników produkcyjnych:

- fizjazarzy
- parkieciarzy
- stolarzy
- dekarzy
- zdźwón
- murarzy-tylnarzy
- spawaczy gaz i elekt.

oraz pracowników na etatach umysłowych

- kierownika robót wod.-kan.
- inżyniera drzewiarza
- kierownika budów z uprawnieniami budowlanymi

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr Spółdzielni, ul. Fika 13, pokój nr 12, tel. J.w. K-7492

# Czy szkoła wie, może, potrafi?

„Rodacy! Jednym z najbliższych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkół i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziestkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta”.

Tak to się zaczęło. Upowszechnienie oświaty i likwidację analfabetyzmu przeprowadzano pośpiesznie w kraju, w którym nie tylko inteligencja była zdziestkowana, ale zdevastowane budynki szkolne, brak sprzętu, pomocy, książek, zeszytów, przyborów szkolnych, praktycznie wszystkiego, co do nauki potrzebne.

Nie brak było tylko uczniów.

Nauczyciele z przerwaniem stali często przed klasami liczącymi ponad czterdziestu a nawet pięćdziesięciu uczniów. Siedzą w zbieraninie ławek różnego formatu i koloru, ciasno jeden obok drugiego, licho wie jak potrafią pisać w takich warunkach.

Zróżnicowane są nie tylko sprzęt i ławki, także wiek uczniów w klasach waha się w granicach kilku lat.

Miejsca obok tych, którzy mieli szczęście kontynuować naukę w czasie wojny, zajmują ci starsi, którym z procesu kształcenia wypadło kilka lat. Obok tych, którzy mają oboje rodziców, ci co mają tylko jedno z nich i ci doświadczeni najmocniej, których żadna mama ni tata nie zapytają nigdy o oceny, o postępy w nauce.

Sasiadują ze sobą dzieci szczęśliwe, ufne, roześmiane i te, którym we dniu udaje się nawet czasem zapomnieć, ale nocą zrywają się z krzykiem, bo wspaniały we śnie wracają okropności, których im życie nie szczydziło.

Najgorsze, że właśnie nad nimi nie pochyla się matka, nie wytłumaczy, że to tylko zły sen, nie pogładzi po głowie. Trzeba sobie samotnie z własnym strachem radzić.

Jak stworzyć z nich w miarę jednolite zespoły klasowe? Jak pomóc tym najbardziej doświadczonym? — zastanawia się wielu nauczycieli.

Jak zawsze, gdy leczenie chorej psychiki przerasta możliwości otoczenia, należy zabierać się za leczenie ciała.

Polskie dzieci są niedożywione, wiele z nich cierpi na anemię, awitaminozę, należy natychmiast przyjąć im z pomocą — alarmują lekarze.

I ta pomoc objawia się w klasach każdego dnia w postaci higienistki lub dyżurnego nauczyciela z tacą, na której stoi butelka tranu i leży lizytki. Obok podają starsi uczniowie z talerzami lub taczkami, wypełnionymi landrynkami i kostkami chleba z solą.

Każdy uczeń musi wypić lizytkę tranu i zakąsić, wędug życzeń, cukierkiem lub chlebem.

Naturalnie są tacy, co oboją się od tego nieprzyjemnego obowiązku wykręcić, ale sąsiadki dobrze pilnują by przykrość dzielona była sprawiedliwie. Tak więc ten obowiązek wobec ciast polskich dzieci spełniany jest sumiennie.

A co z nauką? No cóż, tu już z wymaganiami nauczycieli musi w parze kroczyć dobra wola uczniów.

Nie można przegapić żadnego zdania wypowiedzianego przez nauczyciela, bo nie uzupełni się później braku wiadomości z książek, których przecież nie ma. Trzeba jak najwięcej notować, a zeszyty też trzeba oszczędzać, mimo że są ze złego papieru, tylko jedna strona jest w nich zwyczaj gładka i pisze się na niej dobrze, druga jest chropowata, atrament na niej robi zaciek, na końcu płoża gromadzą się grudki papieru i trzeba je szybko palcami usuwać.

Toteż kiedy uczniowie opuszczają klasę by udać się do domu, ich palce poplamione są kolorem czarnym, granatowym lub zielonym, zależnie od barwy atramentu, którym pisali, a który noszą z sobą, bo kalamarze są luksusowe, który pojawił się w wielu szkołach dopiero za kilka lat.

Późnym popołudniem, gdy umilknie uczniowski gwar, do szkoły zaczynają się nieśmia-

ło schodzić dorodzi, zawstyżeni i bardziej wystraszeni od dzieci, oni też muszą się nauczyć czytać i pisać.

Nauczyciele nie mają wówczas pieniędzy na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, nie mają często jeszcze światła elektrycznego w swoich szkołach i mieszkaniach — kraj się dopiero elektryfikuje — nie mają potrzebnej wiedzy, zdobywają ją pośpiesznie, korzystając z różnych form dokształcania, ale mają poczucie wypełniania dziełowej misji i ono porwała im borykać się z trudnościami i pracować tak, że dziś ich wysiłek nazwać można heroicznym.

Gdzieś później w następnych dziesięcioleciach zagubił się poczucie ważności ich zawodu, pozostanie tylko coś z powojennego pośpiechu w uzupełnianiu wiedzy, w ciągłej potrzebie nadążania za szybko zachodzącymi zmianami. I tak już chyba musi być. Ostatecznie ci co nadają epokę nową kształt, to ich dawni uczniowie, w których osiągnięciach jest przecież cząstką nauczycielskiego trudu.

Część przedwojennej inteligencji podejrzliwie przygląda się tym nowym koleżankom i kolegom co powiększają jej szeregi. Mają tyle za pału, tyle siły przebiecia, tupego, ale taki jednocześnie brak oglady, nawyków kulturowych, że trudno ich w pełni zaakceptować.

No cóż! Wielu z nich dopiero w internatach i domach akademickich podglądając kolegów uczyło się posługiwania widelcem i nożem, wielu ze zdumieniem dowiadywało się, że do snu służy inna niż w dziele — nocna bielezna.

Ale i ci nowi, świeżo upieczeni inteligenci często wracają tupeństwem pokrywając brak pewności siebie co do właściwości swoich zachowań.

Szczególnie ostro problem ten występuje wśród nauczycieli, oni są przecież nieustannie na cenzurowanym, oceniają ich dzieci, rodzice, koleżdy, dyrekcje, wizytatorzy, każdy nietyk z ich strony, jeśli zostanie rozdmuchany przez otoczenie — obrzymienie i przysparza wstydu. A jak go unikać, jeśli w mowie nie udało się jeszcze mimo ogromnej pracy pozbyć

nałeciałości gwarowych, jeśli ludzie, z którymi przyszło się stykać bardzo szybko rozszyfrowują pochodzenie, potrafią rozpoznać nawet region, w którym spędziło się dzieciństwo?

Pierwsi tracą wówczas poczucie przynależności do elity narodu, drudzy tej przynależności wcale się są pewni, a to przecież było ich ambitnym zamiarem.

Pretensje jak reszta w tym zawodzie skupiają się na uczniach. W latach pięćdziesiątych niejedną nierozgarnięty chłopak, niejedną otepiła ze strachu dziewczyna, została jak biczem smagnięci okrutnym zdaniem:

— Nie przejmuj się, w socjalizmie też ktoś będzie musiał krowy paść, tylko po co zabierasz tu miejsce?

Na szczęście w innych dziedzinach szkolnictwa — mniej związanych z nuanasami psychologicznymi, a bardziej wymiennymi — następuje widoczna poprawa. Kosztem ogromnego wysiłku buduje się i rozbudowuje obiekty szkolne i przedszkolne, elektryfikacja kraju już w latach pięćdziesiątych pozwala na kontakty z symbolami nowoczesności: radem i adaptorem.

2. IX 1967 roku „Gazeta Krakowska” w artykule: „Ze starej rudery do nowego gmachu szkolnego” donosi: „Rozpoczęcie nowego roku szkolnego we wsi Bukówo z położeniem bodaj ostatniego już w woj. krakowskim krytego strzechą budynku szkolnego”.

Jakże to widomy, oczywisty symbol zwycięstwa postępu nad niedawnym zacofaniem. Tyle tylko, że w tej sferze materialnej wszystko jest bardziej oczywiste.

Mniej więcej w połowie lat 50. Polska przeżywa ogromny wzrost liczebności urodzin, ten wty demograficzny wejdzie do szkół w latach sześćdziesiątych. Dzieci rosną szybko, więc trzeba się spieszyć, potrzeba im będzie przecież więcej szkół, podręczników, więcej nauczycieli. W dodatku nauczycieli lepiej przygotowanych, realizujących już nowe programy



# Żniwny trud

Chłop polski, gdy posiał, to chłop polski zbierze — prawda to znana i nie kwestionowana od czasów Piasta do dziś. Co roku jednak akcji żniwnej towarzyszy ożywiona kampania prasowa. Niektórych nuży ona monotonią powtarzających się tematów — ciągle czegoś brakuje. Uważniejszy obserwator zgodzi się uznać, iż tematy „żelazne” zmieniają się. Ongi był to nieśmiertelny zda się problem sznurka, potem pasów klinowych, łożysk — co znów przyniesie następny rok? Niezależnie od zmieniających się doradnie problemów niezmienny pozostaje podmiot — człowiek i jego praca. Gdy przychodzi żniwa; czas liczy się jakby inaczej. Wyznaczają go nie zegary ale uschody słońca i osiadająca rosa. Co roku nasze rolnictwo staje się bogatsze w nowoczesny sprzęt, pomaga rzeczywistości w pracy, wyręcza ale nie zastępuje człowieka. Postęp zmienia tylko wymiar ludzkiego trudu.

Co roku towarzyszy zwykle z obiektywem i piórem akcji żniwnej, odwiedzamy na polach rolników indywidualnych, spółdzielców i tych, którzy pracują w państwowych gospodarstwach rolnych. Wszędzie ta sama troska i pokora rdząca się ze świadomości, że tutaj przyrody przechrzty nie można. Jej prawa dyktują reguły gry, na wszystko przychodzi właściwy czas.

Oczywiście najdużyciejszym dla obiektywu tematem są wydarzenia na pierwszej linii. Tutaj wciąż nie brakuje kontrastów: kosa i kombajn, snopy i nowoczesne prasy do zbierania sian, sypiące się na przyczepę ziarno, słowem wyrazista synteza rolniczego trudu. Ale przecież oprócz tych, którzy w słońcu, piłe i halasie łowią przez kilkanaście godzin na dobę są jeszcze inni, których wysiłek decyduje również o przebiegu żniw. Mechanicy w bazach POM i SKR, krążący po kraju w poszukiwaniu części zamiennych zaopatrzonych „Agromy”, obsługą punktów skupu, pracownicy magazynów zbożowych, transportowcy. Już w czasie żniw trzeba przygotować ziarno na siew bo od tego zależy przecież przyszłoroczne zbiory. Prezentując wybór żniwnych migawek chcemy przekazać nasze uznanie dla wszystkich: i tych, którzy na zdjęciach rozpoznają swoje



twarze i wszystkich pozostałych, którzy pracowali tam, doład tym razem nie wiodły nasze reporterskie szlaki. Osobne wyrazy uznania należą się wszystkim kobietom wiejskim. Zwykle na co dzień dostatecznie obciążone obowiązkami, a teraz w czasie żniw przybują im w dwójnasób i trzeba im poddać za cenę ogromnego zmęczenia. Zapomina się jednak zwykle o nim, gdy przychodzi pora układania dożynkowych wieńców. (tor)

Zdjęcia: OTTO LINK

rozszerzenie zakresu działalności badawczo-dosлідzawczej i produkcyjnej, jak i zwiększenie mała dzisiaj atrakcyjnych zarobków. Zalecono, aby nowy dyrektor podjął wszczepić w spółpracę z miejscową POP i organizacją związkową, traktując je jako partnerów w znajdowaniu najlepszych, zgodnych z prawem rozwiązań organizacyjnych, naukowo-badawczych, ekonomicznych, a także odnoszących się do codziennych spraw pracowniczych.

Wbrew pozorom są to zadania niełatwe.

Dzisiaj, po kilku tygodniach pracy nowego dyrektora, ciągle jeszcze usłyszeć można wśród niektórych pracowników — zwłaszcza produkcyjnych — opinie, iż poprzedni dyrektor był dobry, bo ludziom pomagał, a przyszedł nowy, gorszy, który za bardzo chce wszystko porządkować. Niektórzy grożą: „jak tak dalej będzie, to wszyscy ucieknąmy”. Ktoś nawet usiłował „zycielwie” radzić: „Po co to panu, dyrektorze, zraził pan sobie ludzi, przecież były dyrektor ma mocne plecy i tak tu do nas wróci, sama to od niego słyszałam”.

Dlaczego wciąż jeszcze niezbyt wielu pracowników wspiera nowego dyrektora, a tak żałuje poprzedniego? Odpowiedź jest dość prozaiczna: poprzedni — jak się to mówi — dawał ludziom pożytek zarobkowy legalnie i zgodnie z przepisami, jak i nierządko

na, często niedozwolone formy świadczeń socjalnych, prowadzenie nieodpowiedzialnego procederu sprzedaży dużej ilości zwierząt reżymu domowym poczynkowym w Muszynie, zakup różnych towarów deficytowych przeznaczanych następnie do odsprzedaży prywatnym nabywcom, nieprzestrzeganie przepisów o prowadzeniu gospodarki materiałowej (paliwo-

lamiąc je i omijając. A co to w końcu obchodzi pracowników — mówią niektórzy — jak to robił i czym uzasadniał; grunt, że dawał! Przecież uchwały zebrał pracowniczych o zasadach rozdziału funduszu premiowego, który sprowadzał się w zasadzie do zwykłych dopłat do wynagrodzeń, lub bezprawne przeniesienie na ten sam cel funduszu rezerwowego — zapadły jednogłośnie. Proponował by był dyrektor i była główna księgową, więc nikogo już nie interesowało czy wypłaty są zgodne z przepisami. A teraz nowy dyrektor na podstawie kategoriycznych zaleceń jednostki nadrzędnej musi m. in. przy podziale zysku za rok 1985—86 z części przypadającej na fundusz załogi zwrócić na fundusz rezerwy kwotę 1.748.500 zł oraz pomniejszyć fundusz socjalny o kwotę wynikającą z jego ujemnego salda, poprzednio bezprawnie z takim rozmachem i ku powszechnemu zadowoleniu przekroczonego. Czy można się od tego uchylić? lub zaśnięcie tym, że wspomniane przekroczenia miały oparcie w jednomyślnych uchwałach załogi? Niestety, nieludźmięślnością można się do czasu próbować zasłaniać, ale lamać przepisów nie da się. Czy to oznacza, że nastąpi teraz zmniejszenie funduszu socjalnego w porównaniu z poprzednio otrzymywanym przez pracowników? Niestety, tak!

Co więc ma czynić dyrektor Rapacz, aby załoga nie zbudowała się przeciw nowemu porządkom? Przygotowuje on rozwiązania, jak się wydaje, całkiem rozsądne i ambitne. Podjął już starania, aby subwencję na działalność badaw-

czym, ekonomicznym, a także odnoszących się do codziennych spraw pracowniczych.

Wbrew pozorom są to zadania niełatwe.

Dzisiaj, po kilku tygodniach pracy nowego dyrektora, ciągle jeszcze usłyszeć można wśród niektórych pracowników — zwłaszcza produkcyjnych — opinie, iż poprzedni dyrektor był dobry, bo ludziom pomagał, a przyszedł nowy, gorszy, który za bardzo chce wszystko porządkować. Niektórzy grożą: „jak tak dalej będzie, to wszyscy ucieknąmy”. Ktoś nawet usiłował „zycielwie” radzić: „Po co to panu, dyrektorze, zraził pan sobie ludzi, przecież były dyrektor ma mocne plecy i tak tu do nas wróci, sama to od niego słyszałam”.

Dlaczego wciąż jeszcze niezbyt wielu pracowników wspiera nowego dyrektora, a tak żałuje poprzedniego? Odpowiedź jest dość prozaiczna: poprzedni — jak się to mówi — dawał ludziom pożytek zarobkowy legalnie i zgodnie z przepisami, jak i nierządko

konkretyzując swoje wyjaśnienie do protokołu kontroli uprzejmie proszę o usprawiedliwienie moich różnorodnych błędów, mających bardzo złożony charakter i polegających na braku odpowiedniego doświadczenia.” Tak oto zwracał się do Izby Skarbowej w Krakowie dyrektor Stacji Doświadczalnej Odczyn Odmian Władysław O. A równocześnie najbliższych współpracowników, w tym także i sekretarza POP przekonywał: „tyle szumu, a i tak mi nic nie zrobią”.

na, często niedozwolone formy świadczeń socjalnych, prowadzenie nieodpowiedzialnego procederu sprzedaży dużej ilości zwierząt reżymu domowym poczynkowym w Muszynie, zakup różnych towarów deficytowych przeznaczanych następnie do odsprzedaży prywatnym nabywcom, nieprzestrzeganie przepisów o prowadzeniu gospodarki materiałowej (paliwo-

lamiąc je i omijając. A co to w końcu obchodzi pracowników — mówią niektórzy — jak to robił i czym uzasadniał; grunt, że dawał! Przecież uchwały zebrał pracowniczych o zasadach rozdziału funduszu premiowego, który sprowadzał się w zasadzie do zwykłych dopłat do wynagrodzeń, lub bezprawne przeniesienie na ten sam cel funduszu rezerwowego — zapadły jednogłośnie. Proponował by był dyrektor i była główna księgową, więc nikogo już nie interesowało czy wypłaty są zgodne z przepisami. A teraz nowy dyrektor na podstawie kategoriycznych zaleceń jednostki nadrzędnej musi m. in. przy podziale zysku za rok 1985—86 z części przypadającej na fundusz załogi zwrócić na fundusz rezerwy kwotę 1.748.500 zł oraz pomniejszyć fundusz socjalny o kwotę wynikającą z jego ujemnego salda, poprzednio bezprawnie z takim rozmachem i ku powszechnemu zadowoleniu przekroczonego. Czy można się od tego uchylić? lub zaśnięcie tym, że wspomniane przekroczenia miały oparcie w jednomyślnych uchwałach załogi? Niestety, nieludźmięślnością można się do czasu próbować zasłaniać, ale lamać przepisów nie da się. Czy to oznacza, że nastąpi teraz zmniejszenie funduszu socjalnego w porównaniu z poprzednio otrzymywanym przez pracowników? Niestety, tak!

Co więc ma czynić dyrektor Rapacz, aby załoga nie zbudowała się przeciw nowemu porządkom? Przygotowuje on rozwiązania, jak się wydaje, całkiem rozsądne i ambitne. Podjął już starania, aby subwencję na działalność badaw-

czym, ekonomicznym, a także odnoszących się do codziennych spraw pracowniczych.

Wbrew pozorom są to zadania niełatwe.

Dzisiaj, po kilku tygodniach pracy nowego dyrektora, ciągle jeszcze usłyszeć można wśród niektórych pracowników — zwłaszcza produkcyjnych — opinie, iż poprzedni dyrektor był dobry, bo ludziom pomagał, a przyszedł nowy, gorszy, który za bardzo chce wszystko porządkować. Niektórzy grożą: „jak tak dalej będzie, to wszyscy ucieknąmy”. Ktoś nawet usiłował „zycielwie” radzić: „Po co to panu, dyrektorze, zraził pan sobie ludzi, przecież były dyrektor ma mocne plecy i tak tu do nas wróci, sama to od niego słyszałam”.

Dlaczego wciąż jeszcze niezbyt wielu pracowników wspiera nowego dyrektora, a tak żałuje poprzedniego? Odpowiedź jest dość prozaiczna: poprzedni — jak się to mówi — dawał ludziom pożytek zarobkowy legalnie i zgodnie z przepisami, jak i nierządko

tymczasem — bez zbytełnego szumu — coś istotnego jednak uczyniono. Nie bacząc na wyjątkową pozycję dyrektora, nie uwzględniając tak licznych jego znajomości i wpływów, mimo powszechnego przekonania wśród podległych mu pracowników, iż jest osobą nietykalną — w wyniku przeprowadzonych kontroli (z inspiracji zespołu zajmującego się polityką kadrową w KK PZPR) przez Izbę Skarbową w Krakowie i jednostkę nadrzędną w Stupii Wielkiej — Władysław O. ponosił surowe konsekwencje za swą działalność sprzeczną z prawem oraz niegospodarność. Komitet Krakowski PZPR cofnął mu partyną rekomendację i zalecił odwołanie przez jednostkę nadrzędną z funkcji dyrektora stacji.

Zarzucono mu rażąco nieprzestrzeganie zasad rozdziału funduszu premiowego (kontynuowane także po kategoriycznym zakazie przez Izbę Skarbową), niedozwolone przeznaczenie znacznych środków z funduszu rezerwowego na róż-

wej, finansowej). I wreszcie co ważne zaniedbania w gospodarstwie rolnym.

W wyniku licznych konsultacji, spośród kilku kandydatów KK PZPR zarekomendował na dyrektora SDOO mgr. inż. Czesława Rapacza, dotychczasowego kierownika działu rolnego w Hodowli Buraka Cukrowego. Zaliczany od kilku lat do tzw. kadry rezerwowej (wielokrotnie i wszechstronnie sprawdzany zarówno pod względem zawodowym i umiejętności organizacyjnych, jak i walorów ideowo-moralnych) okazał się kandydatem odpowiednim do pełnienia trudnej, kierowniczej funkcji. Podejmując tę decyzję postawiono jednak nowemu dyrektorowi niemałe zadania. Musi on przede wszystkim niezwłocznie przystąpić do przewyżczenia wszelkich niedomagań i nieprawidłowości pozostałych „w spadku” po poprzedniku; podjąć m. in. działania zmierzające do zmiany zasad wynagrodzenia, których celem powinno być zarówno podniesienie poziomu i

lamiąc je i omijając. A co to w końcu obchodzi pracowników — mówią niektórzy — jak to robił i czym uzasadniał; grunt, że dawał! Przecież uchwały zebrał pracowniczych o zasadach rozdziału funduszu premiowego, który sprowadzał się w zasadzie do zwykłych dopłat do wynagrodzeń, lub bezprawne przeniesienie na ten sam cel funduszu rezerwowego — zapadły jednogłośnie. Proponował by był dyrektor i była główna księgową, więc nikogo już nie interesowało czy wypłaty są zgodne z przepisami. A teraz nowy dyrektor na podstawie kategoriycznych zaleceń jednostki nadrzędnej musi m. in. przy podziale zysku za rok 1985—86 z części przypadającej na fundusz załogi zwrócić na fundusz rezerwy kwotę 1.748.500 zł oraz pomniejszyć fundusz socjalny o kwotę wynikającą z jego ujemnego salda, poprzednio bezprawnie z takim rozmachem i ku powszechnemu zadowoleniu przekroczonego. Czy można się od tego uchylić? lub zaśnięcie tym, że wspomniane przekroczenia miały oparcie w jednomyślnych uchwałach załogi? Niestety, nieludźmięślnością można się do czasu próbować zasłaniać, ale lamać przepisów nie da się. Czy to oznacza, że nastąpi teraz zmniejszenie funduszu socjalnego w porównaniu z poprzednio otrzymywanym przez pracowników? Niestety, tak!

Co więc ma czynić dyrektor Rapacz, aby załoga nie zbudowała się przeciw nowemu porządkom? Przygotowuje on rozwiązania, jak się wydaje, całkiem rozsądne i ambitne. Podjął już starania, aby subwencję na działalność badaw-

czym, ekonomicznym, a także odnoszących się do codziennych spraw pracowniczych.

Wbrew pozorom są to zadania niełatwe.

Dzisiaj, po kilku tygodniach pracy nowego dyrektora, ciągle jeszcze usłyszeć można wśród niektórych pracowników — zwłaszcza produkcyjnych — opinie, iż poprzedni dyrektor był dobry, bo ludziom pomagał, a przyszedł nowy, gorszy, który za bardzo chce wszystko porządkować. Niektórzy grożą: „jak tak dalej będzie, to wszyscy ucieknąmy”. Ktoś nawet usiłował „zycielwie” radzić: „Po co to panu, dyrektorze, zraził pan sobie ludzi, przecież były dyrektor ma mocne plecy i tak tu do nas wróci, sama to od niego słyszałam”.

Dlaczego wciąż jeszcze niezbyt wielu pracowników wspiera nowego dyrektora, a tak żałuje poprzedniego? Odpowiedź jest dość prozaiczna: poprzedni — jak się to mówi — dawał ludziom pożytek zarobkowy legalnie i zgodnie z przepisami, jak i nierządko

Nasz kontynent ideologicznie podzielony jest na Wschód i Zachód. Politycznie podzielony jest między Organizację Paktu Północnego Atlantyku (NATO) i Układ Warszawski — ale podział ten nie jest kompletny, skoro pomiędzy blokami działa tak zwana grupa N+1, czyli państwa neutralne i niezwiązane militarnie z żadną ze stron. Z innego punktu widzenia, mianowicie w kategoriach prawa, Europa jest podzielona na 34 podstawowe jednostki polityczne, czyli państwa niepodległe, suwerenne. Nie licząc tu Andorry, która państwem suwerennym nie jest; nie biorąc też pod uwagę Berlina Zachodniego, który nie wchodzi w skład żadnego państwa, a jego specjalny status wynika z postanowień porozumienia czterech wielkich mocarstw z 1971.

Wśród tych 34 państw całkowitemi maleńkimi, jak państwo-miasto Watykan, Najmniejsza Republika San Marino, Monako i Liechtenstein; są pań-

stwa małe, jak Malta, Szwajcaria — jak Austria, duże — jak Hiszpania; są państwa tradycyjnie uznawane za wielkie mocarstwa, a to ZSRR, Wielka Brytania i Francja. Warto jednakże dodać, że poza Związkiem Radzieckim nawet duże państwa europejskie są w skali świata — średnimi siłami. Dotyczy to również Polski.

Gęsta jest siatka granic politycznych, głębokie są linie podziałów, ale kiedyś mówimy „Europa” — myślimy oczywiście o całym kontynencie, rozciągającym się, jak podkreślał generał de Gaulle, od Atlantyku po Ural; myślimy o Europie tożsamej wspólnym dziedzictwem historii i kultury, o Europie trójzjęzycznej, nie podzielić.

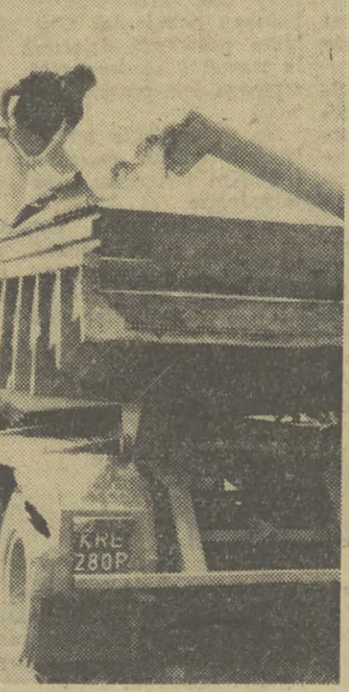
To jednak, co jest oczywiście dla nas, co tak wyjątkowo podkreślał wielki prezydent Francji, nie przez wszystkich jest akceptowane. Na Zachodzie pojęcie „Europa” jest często używane w znaczeniu zawężonym do państw Europy Zachodniej, lub do państwa Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej,

szły Wspólnego Rynku; dawniej znaczyło, obecnie dwunastu.

Ale to spojrzenie na Europę przez pryzmat Europy Zachodniej daje fałszywy obraz. Jeśli dostarcza się z tej perspektywy państwa socjalistyczne, określa się je mianem krajów Europy Wschodniej. Ciąkawo, że przed wojną Zachód zaliczał Polskę do państw Europy Środkowej i chociaż po wojnie Polska przesuwała granice na Zachód, przesunęła je bardzo wyraźnie, zachodnia opinia publiczna cofa nas przecież na wschód... Za to Ankara, miasto w Azji Mniejszej, stała się jedną ze stolic zachodnioeuropejskich! Spójrzcie na Europę

możliwe? Czy procesy integracji państw mogą pociągać za sobą ukasztowanie się nowej, ponadpaństwowej wspólnoty, zespalającej z sobą społeczeństwa silnie, niż dzielą je tradycyjne odrębności narodowe? Czy kwestia narodowa, która w przeszłości tak mocno ważyła na układzie sił politycznych w Europie, jest jeszcze aktualna?

Polityczny podział kontynentu na organizmy państwowe jest właściwie zjawiskiem stabilnym. Mapa Europy nie ulega zmianie od blisko 40 lat, od chwili proklamowania niepodległości Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949. Co więcej: Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie opowiedział się za zasadami sprzyjającymi stabilizacji sytuacji na kontynencie, między innymi



świat  
imi tydzień narodów?  
ANDRZEJ S. NARTOWSKI

## EUROPA:

### imi tydzień narodów? (1)

tnego, jak Serbo-Luzycanie w NRD.

Jest zjawiskiem charakterystycznym, że o Europie myślimy w kategoriach państwa, a nie narodów. Podesprę się tu przykładem naszych sprawodawców sportowych, którzy o zawodniku występującym w barwach Jugosławii mówią „Jugosłowianin”, nie dochodząc jego rzeczywistej przynależności narodowej (co nie byłoby zresztą wcale łatwe!). Podobnie o zawodniku radzieckim sprawodawcy powiedzą „Rosjanin”, chociaż może to być równie dobrze Ukraińiec, Łotysz, Kirgiz, Polak, by wymienić kilka z możliwości wchodzących tu w rachubę. Nonsensem jest z pewnością mówienie „Czechosłowak”; albo Czech, albo Słowak.

O tym, że Związek Radziecki, Jugosławia lub Czechosłowacja, to państwa narodowo niejednostajne, złożone, wiadomo doskonale. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, jak mało jest w Europie państw prawdziwie jednolitych narodowo. Niedawno byłem na

# Czy szkoła wie, może, potrafi?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3) szkoły ośmioletniej, która od roku szkolnego 1986/87 obowiązywać będzie wszystkich uczniów.

Cała Polska buduje 1000 szkół na 1000-lecie. Kadra nauczycielska znacząca coraz liczniej przez absolwentów szkół wyższych, w swej masie jednak złożona jest z absolwentów dawnych seminariorów i liceów pedagogicznych. Teraz zobowiązana zostaje do uzupełnienia wykształcenia na SN, WSN, WSP, na różnych kursach dokształcających.

Wtedy też zaczyna występować jakby potrzeba wzmożenia autorytetu zawodu nauczycielskiego. Nie mówi się o tym jeszcze oficjalnie, to sprawa jakby wstydliwa. Przeciwnie, w wystąpieniach władz podkreśla się jego rangę, ofiarności zeszłego nauczycielskiego, to właśnie w latach 60. odbarza się stan nauczycielski Kartą Nauczyciela i uroczycie fetowanymi Dniem Nauczyciela.

Ale czy nie dzieje się tak dlatego, że zawał ten traci niekwestionowany w latach 40. i 50. autorytet i trzeba go jakoś dowartościować? Liczebność inteligencji we wszystkich środowiskach ogromnie wzrosła, wśród nich nauczyciele zaczęli być starożytną grupą najczystszej uosobionej inteligencji. Postawy dawnych siłaczek budzą już uśmiech politowania, słowa o powołaniu tracą miarę. Rzesze starych nauczycieli, zmęczonych ambitnymi wymaganiami jakie przed nimi postawiła historia, odchodzą na emeryturę, niestety nie waham się jej nazwać głodo-wo. Społeczeństwo nigdy nie zrobiło, szanując ich powagę, a należny im szacunek się już za spóźniony uważa i zaczęliśmy ambicie wkraczać w nowoczesność.

Dlatego tak często pojęcia humanitaryzmu i nowoczesności są jakby w opozycji wobec siebie? Ta nowoczesność pojawia się w coraz piękniejszych i coraz lepiej wyposażonych szkołach. Tyle tylko, że nauka w nich odbywa się na dwiema, a nawet na trzy zmiany. Za to dzieci w klasach są tak czyste i zadbane, że przyjemnie na nie spojrzeć. Są też pewniejsze siebie, bardziej świadome swoich praw, szkoła nie przeraża ich już tak, jak przerażała rodziców przed dwudziestu kilku laty. Nie noszą już atramentu, tylko w klasach młodszych wymagane jest jeszcze pisanie zwykłym piórem, starsze piszą wiecznymi piórami lub długopisami. Mają elegancko obłożone książki i zeszyty. Jeszcze uważają, że zdobywanie wiedzy zdecydowanie o ich lepszej przyszłości.

I tak, z tymi widocznymi, chociaż jeszcze nielicznymi oznakami nowoczesności wkraczamy w lata 70., wtedy zaś zaczynamy już nie kroczyć, a pędzić, w ten przez nikogo dokładnie nie sprezywaną, ale wszystkich frajdującą erę nowoczesności. W tym szaleńczym pędzie początkowo wszystko jakby nam sprzyjało. Sami się chwaliśmy i nas chwala, zaczynamy mieć więcej osiągnięć, nawet w sporcie, nie mówiąc o innych dziedzinach. Świat zdaje się z podziwem przyglądać jak budujemy „drugą Polskę”.

„Optymistyczna prognoza dla Polski” — to nie tylko tytuł notatki w „Gazecie

Krakowskiej” z 1 IX 1971 roku podpisanej inicjałami I. Fr., to słowa charakterystyczne nastroje tamtych lat. A co w treści notatki?

„W prognozie na rok 1985 eksperci ONZ zaliczyli Polskę do piętnastu najbardziej rozwiniętych krajów świata. To pochlebne miejsce zdziwiamy kwalifikacją młodszego pokolenia. Co najmniej 80% naszych chłopców i dziewcząt, urodzonych w latach wielkiego wyczu oczyszczenia, tworząc przyszłą ośmiomilionową armię „fachowców we wszystkich dziedzinach życia”.

Jak to dumnie brzmi! Wszystko wówczas brzmiało ambitnie i w oficjalnych orędach władz ambitnie było. A już ambicje w dziedzinie kształcenia mieliśmy naprawdę rozpasane.

Kult da tytułów naukowych powoduje, że magistrowie, doktorzy i docenci mnożą się jak grzyby po deszczu. Cała Polska krajem ludzi kształcących się. Wszystkie mamy wspaniałe i nowoczesne: przemysł i gospodarkę rolną i plany perspektywiczne, i liczne komisje ekspertów, i raporty przez nich opracowywane. A najważniejsze i najbardziej nowoczesne, przestającą inteligencją wszystkie poprzednie pokolenia mamy dzieci.

Co do tej szczęśliwej inteligencji uczniów z lat 70. zgadzali się entuzjastycznie: pan minister i rodzice. Nie dostrzegali jej tylko nauczyciele. Oni widzieli, że obok przeważającej ilości dzieci normalnych, mają w swoich klasach około 30% dzieci alkoholików i dzieci, które nowoczesna pediatria wyrwała śmierci, ale nie potrafili ich uchronić przed różnego typu skutkami wrodzonymi schorzeń, nerwicami itp. Zwracali uwagę, że przeciętka stawiana tym dzieciom w ambitnych programach 10-12-letniej jest dla nich za wysoka, a szkolnictwo specjalne w minimalnym stopniu rozwiązuje sytuację.

Dowiedzieli się wówczas, że w tym nowoczesnym państwie tylko oni są nienowoczesni. Bo rzecz polegała tylko na tym, by zastosować nowoczesne metody nauczania i wychowania, a wyniki będą oszałamiające. W dyskusji z nauczycielami podpierano się nazwiskami Wielkich Magów, którzy znaleźli metody dobre dla wszystkich i na wszystkie: na rozbudzenie u dzieci aktywności intelektualnej i społecznej, wrażliwości estetycznej i patriotyzmu, zdolności manualnych i myślenia abstrakcyjnego.

„Wszystkie dzieci są nasze” głosił bardzo piękne hasło. Ale te dzieci zaczynają nagłe żyć jakby w świecie stworzonym przez bezkrytycznie kochające je mamy i babcie. Nie wolno ich w żadnym wypadku stresować. Mogą się nie uczyć i otrzymywać promocyjne z ocenami niedostatecznymi do następnej klasy, maturować w końcu, ale w tym czasie nie wolno im ułatwić, bo wychowanie nowego człowieka kosztuje o wiele więcej niż wyprodukowanie nowego samochodu.

Z okazji nowego roku szkolnego pod adresem szkolnictwa padnie znowu wiele bardziej i mniej optymistycznych prognoz, wiele słów okazjonalnego uznania i jakże często zasłużonej krytyki.

Niewiele się jednak zmieni, jeśli na co dzień zapomnieliśmy, że człowiek to delikatny instrument, na którym nie można bezkarnie przeprowadzać eksperymentów, a jeśli już są one konieczne, to należy je prowadzić wyłącznie na ochotniczych.

Jakże boleśnie wychuchani, wydeklarowani uczniowie z lat 70. odczuli zetknięcie z wymaganiami jakie postawiono im w pracy, z zarobkami o wiele niższymi od tych, które według ich wyobrażeń im się należały, z prozą życia.

Ich gniew zwrócił się przeciw nauczycielom, wychowawcom, rodzicom, uznali się za oklamanych i chyba mieli trochę racji? Tragedię sprzed trzech ćwierci kontynuują obecnie Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska” w Limanowej. Obłąkali teren miasta i gminy, gdzie na stałe mieszka około 32 tysiące osób. Spółdzielnia prowadzi m. in. 125 sklepów, 4 domy towarowe, 12 zakładów gastronomicznych, kilka piekarni i masarni, 1 młyn, 5 punktów skupu żywności. Sponsoruje również 12 wsielisk klubów rolników. Działalność inwestycyjną spółdzielnia oraz jej wyniki ekonomiczne w minionych latach znacząco przyczyniły się do wyważenia przez Limanową tytułów wiceministra i ministra gospodarki w skali kraju. Jest to powodem do dumy ale także obowiązkiem do zwiększonego wysiłku spółdzielczego, która tworzy prawie 900 pracowników etatowych, 50 chałupników oraz przeszło 200 uczennic i uczniów szkoły przyzakładowej. To ich zasługą jest wypracowanie w roku minionym obrotów w wysokości 3 miliardów 750 milionów złotych i przyjęcie na rok bieżący zadań przekraczających cztery miliardy złotych. Niemal, bo stumilionowy jest ubiegłoroczny zysk spółdzielni — jubilatki.

Właśnie z okazji 75-lecia istnienia limanowskiej spółdzielni zorganizowana została w minioną sobotę okolicznościowa uroczystość. W Domu Młodzieży im. Janka Krasińskiego zgromadził się członkowie spółdzielni i jej pracownicy. Podniosłym momentem było przekazanie sztandaru, który udekorowany został złotą odznaką. Za zasługi dla województwa nowosądeckiego, odznaką „Za zasługi dla miasta i gminy Limanowa” oraz złotym medalem „Za zasługi dla polarnictwa”. Liczna grupa spółdzielców uhonorowana została odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i resortowymi. Gratulacje spółdzielcom złożył sekretarz KW PZPR Tadeusz Rabiński i wicewiceвода nowosądecki Józef Niemiec oraz przedstawiciele władz spółdzielczych „Samopomocy Chłopskiej” — przewodniczący Rady Nadzorczej CZSR Franciszek Dabal, wiceprzewodniczący Zarządu CZSR Stanisław Migza oraz prezes WZSR w Nowym Sączu Henryk Miziancy. (s5)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Z okupacyjnych dzieł Krakowa Wyjęci spod prawa Rzadko ukazują się wspomnienia osób, które przeżyły eksterminację narodu żydowskiego. I to jeszcze tych, co przeszli getta i obozy. Jest ich po prostu garstka, a tym co przeżyli najczęściej zabrakło sił do wspomnień i opisu tych czasów. Autor „Zagłady Żydów w Krakowie” prowadził swoje notatki już w czasie okupacji hitlerowskiej, świadom obowiązku przekazania tej prawdy potomnym i światowej opinii publicznej. Jest to jedyna nuta optymizmu autora — wiara w krach ideologii faszyzmu. Niestety, notatki przepały w transporcie do Gross-Rosen; po wojnie zostały odtworzone z pamięci i uzupełnione dokumentami. Autor, Aleksander Bieberstein, pracownik żydowskiej służby zdrowia prowadził nas od września 1939 r. poprzez wszystkie etapy fizycznej i moralnej eliminacji Żydów. Kolejne dyskriminacyjne zarządzenia, getto i jego szczegółowy opis, obóz koncentracyjny w Płaszowie oraz wywóz resztki żyjących do Gross-Rosen — to kolejne relacje lekarza towarzyszącego swoim w tragedii narodu żydowskiego.

Nie braknie w książce spraw drażliwych: wzajemnego stosunku prześladowanych, rezygnacji i hien z własnego środowiska, żerujących (zazwyczaj krótko) na pobratymcach. Relacje Biebersteina są w miarę chłodne, szczegółowe, a przez to w swej wymowie przerażające. Opisy autora przepływają się z cytowanymi fragmentami T. Fankiewicza pt. „Anteka w getcie krakowskim”; nie dziwnie, bowiem obaj autorzy widzieli tragedię Żydów z jednego punktu — z pozycji ratowania chorych i zagrożonych. Książka Biebersteina jest cennym wkładem do historii Krakowa w czasie hitlerowskiej okupacji.

Aleksander Bieberstein, „Zagłada Żydów w Krakowie”, Wł. a. 275, nakł. 10 tys. egz., cena 350 zł. (olka)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Z okupacyjnych dzieł Krakowa Wyjęci spod prawa Rzadko ukazują się wspomnienia osób, które przeżyły eksterminację narodu żydowskiego. I to jeszcze tych, co przeszli getta i obozy. Jest ich po prostu garstka, a tym co przeżyli najczęściej zabrakło sił do wspomnień i opisu tych czasów. Autor „Zagłady Żydów w Krakowie” prowadził swoje notatki już w czasie okupacji hitlerowskiej, świadom obowiązku przekazania tej prawdy potomnym i światowej opinii publicznej. Jest to jedyna nuta optymizmu autora — wiara w krach ideologii faszyzmu. Niestety, notatki przepały w transporcie do Gross-Rosen; po wojnie zostały odtworzone z pamięci i uzupełnione dokumentami. Autor, Aleksander Bieberstein, pracownik żydowskiej służby zdrowia prowadził nas od września 1939 r. poprzez wszystkie etapy fizycznej i moralnej eliminacji Żydów. Kolejne dyskriminacyjne zarządzenia, getto i jego szczegółowy opis, obóz koncentracyjny w Płaszowie oraz wywóz resztki żyjących do Gross-Rosen — to kolejne relacje lekarza towarzyszącego swoim w tragedii narodu żydowskiego.

Nie braknie w książce spraw drażliwych: wzajemnego stosunku prześladowanych, rezygnacji i hien z własnego środowiska, żerujących (zazwyczaj krótko) na pobratymcach. Relacje Biebersteina są w miarę chłodne, szczegółowe, a przez to w swej wymowie przerażające. Opisy autora przepływają się z cytowanymi fragmentami T. Fankiewicza pt. „Anteka w getcie krakowskim”; nie dziwnie, bowiem obaj autorzy widzieli tragedię Żydów z jednego punktu — z pozycji ratowania chorych i zagrożonych. Książka Biebersteina jest cennym wkładem do historii Krakowa w czasie hitlerowskiej okupacji.

Aleksander Bieberstein, „Zagłada Żydów w Krakowie”, Wł. a. 275, nakł. 10 tys. egz., cena 350 zł. (olka)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Z okupacyjnych dzieł Krakowa Wyjęci spod prawa Rzadko ukazują się wspomnienia osób, które przeżyły eksterminację narodu żydowskiego. I to jeszcze tych, co przeszli getta i obozy. Jest ich po prostu garstka, a tym co przeżyli najczęściej zabrakło sił do wspomnień i opisu tych czasów. Autor „Zagłady Żydów w Krakowie” prowadził swoje notatki już w czasie okupacji hitlerowskiej, świadom obowiązku przekazania tej prawdy potomnym i światowej opinii publicznej. Jest to jedyna nuta optymizmu autora — wiara w krach ideologii faszyzmu. Niestety, notatki przepały w transporcie do Gross-Rosen; po wojnie zostały odtworzone z pamięci i uzupełnione dokumentami. Autor, Aleksander Bieberstein, pracownik żydowskiej służby zdrowia prowadził nas od września 1939 r. poprzez wszystkie etapy fizycznej i moralnej eliminacji Żydów. Kolejne dyskriminacyjne zarządzenia, getto i jego szczegółowy opis, obóz koncentracyjny w Płaszowie oraz wywóz resztki żyjących do Gross-Rosen — to kolejne relacje lekarza towarzyszącego swoim w tragedii narodu żydowskiego.

Tych nienowoczesnych (często zresztą naprawdę nie nadających się do zawodu) nauczycieli zlikwidować jednak nie można. Nie można ich też jak starej lodówki czy wysturzonego telewizora zastąpić nowszymi, bardziej nowoczesnym egzemplarzem.

„Ba, Nie można ich w ogóle zastąpić. Mimo pewnych podwyżek poborów i obniżki obowiązkowego wymiaru godzin lekcyjnych w latach 70., status materialny pracujących nauczycieli, w porównaniu z innymi grupami zawodowymi nadal się pogarsza. W dodatku o autoryciecie w środowisku zaczynały decydować nie wiedza i postawa moralna, a widome oznaki zamożności: dom, samochód, podróże zagranicę itp.

Nauczyciele są coraz bardziej zmęczeni. A tak już jest na tym „najlepszym ze światów”, że zmęczeni nie potrafią się bronić, ulegają więc energii, żywotności i wymaganiom silnych.

Przejmują więc na przykład całkowicie handel podręcznikami starymi, które trzeba oszczędzać i nowymi, których hurtowo pozbawia się Domy Książki. A podręczników nadal brak. Wieg narasta niechęć rodziców do nauczycieli, którzy jednym dzieciom sprzedali więcej starych podręczników, a innym znowu nowych. Jak tu zrobić aby było sprawiedliwie, „po równo”? Chyba tylko drzeć te nowe książki i dzieła kartki.

Jak sprawić by oceny i zachowania były sprawiedliwe, by największej ilości punktów za aktywność społeczną nie uzyskiwali klasowo wspaniałych? I jeszcze trzeba pamiętać o zamożności kredy, bo następnego dnia nie będzie czym pisać. Tak się bowiem składa, że w tej erze pedu do nowoczesności, do szkół trafia kreda, która tylko drapie tablicę, nie pozostawiając na niej śladu zapisu.

Jak się obronić przed bardziej i mniej słuszną krytyką ze wszystkich stron? Zmęczenie..., zmęczenie i upokarzająca potrzeba ciągłej gotowości do obrony przed kimś. Ten stan rzeczy przerodził się na początku lat osiemdziesiątych w chaos i krzyk, aż do zapomnienia o osobistej godności, o tym, że u nauczyciela pewne formy zachowań są niedopuszczalne, bo wykonuje zawód niezwykle ważny, a jego postawa ma służyć za wzór.

Następuje zresztą nie tylko zdeprecjonowanie zawodu nauczycielskiego, ale także wykształcenia. W początkach lat 80. kłopoty z naborem kandydatów mają nie tylko licea ogólnokształcące, ale także wyższe uczelnie na większość kierunków.

Nie oplaca się być mądrym, lepiej dobrze zarabiać. Powoli ta sytuacja ulega zmianie. Dobrze, że powoli to się dzieje. Bo wychowanie nowego człowieka kosztuje o wiele więcej niż wyprodukowanie nowego samochodu.

Z okazji nowego roku szkolnego pod adresem szkolnictwa padnie znowu wiele bardziej i mniej optymistycznych prognoz, wiele słów okazjonalnego uznania i jakże często zasłużonej krytyki.

Niewiele się jednak zmieni, jeśli na co dzień zapomnieliśmy, że człowiek to delikatny instrument, na którym nie można bezkarnie przeprowadzać eksperymentów, a jeśli już są one konieczne, to należy je prowadzić wyłącznie na ochotniczych.

Jakże boleśnie wychuchani, wydeklarowani uczniowie z lat 70. odczuli zetknięcie z wymaganiami jakie postawiono im w pracy, z zarobkami o wiele niższymi od tych, które według ich wyobrażeń im się należały, z prozą życia.

Ich gniew zwrócił się przeciw nauczycielom, wychowawcom, rodzicom, uznali się za oklamanych i chyba mieli trochę racji? Tragedię sprzed trzech ćwierci kontynuują obecnie Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska” w Limanowej. Obłąkali teren miasta i gminy, gdzie na stałe mieszka około 32 tysiące osób. Spółdzielnia prowadzi m. in. 125 sklepów, 4 domy towarowe, 12 zakładów gastronomicznych, kilka piekarni i masarni, 1 młyn, 5 punktów skupu żywności. Sponsoruje również 12 wsielisk klubów rolników. Działalność inwestycyjną spółdzielnia oraz jej wyniki ekonomiczne w minionych latach znacząco przyczyniły się do wyważenia przez Limanową tytułów wiceministra i ministra gospodarki w skali kraju. Jest to powodem do dumy ale także obowiązkiem do zwiększonego wysiłku spółdzielczego, która tworzy prawie 900 pracowników etatowych, 50 chałupników oraz przeszło 200 uczennic i uczniów szkoły przyzakładowej. To ich zasługą jest wypracowanie w roku minionym obrotów w wysokości 3 miliardów 750 milionów złotych i przyjęcie na rok bieżący zadań przekraczających cztery miliardy złotych. Niemal, bo stumilionowy jest ubiegłoroczny zysk spółdzielni — jubilatki.

Właśnie z okazji 75-lecia istnienia limanowskiej spółdzielni zorganizowana została w minioną sobotę okolicznościowa uroczystość. W Domu Młodzieży im. Janka Krasińskiego zgromadził się członkowie spółdzielni i jej pracownicy. Podniosłym momentem było przekazanie sztandaru, który udekorowany został złotą odznaką. Za zasługi dla województwa nowosądeckiego, odznaką „Za zasługi dla miasta i gminy Limanowa” oraz złotym medalem „Za zasługi dla polarnictwa”. Liczna grupa spółdzielców uhonorowana została odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i resortowymi. Gratulacje spółdzielcom złożył sekretarz KW PZPR Tadeusz Rabiński i wicewiceвода nowosądecki Józef Niemiec oraz przedstawiciele władz spółdzielczych „Samopomocy Chłopskiej” — przewodniczący Rady Nadzorczej CZSR Franciszek Dabal, wiceprzewodniczący Zarządu CZSR Stanisław Migza oraz prezes WZSR w Nowym Sączu Henryk Miziancy. (s5)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Z okupacyjnych dzieł Krakowa Wyjęci spod prawa Rzadko ukazują się wspomnienia osób, które przeżyły eksterminację narodu żydowskiego. I to jeszcze tych, co przeszli getta i obozy. Jest ich po prostu garstka, a tym co przeżyli najczęściej zabrakło sił do wspomnień i opisu tych czasów. Autor „Zagłady Żydów w Krakowie” prowadził swoje notatki już w czasie okupacji hitlerowskiej, świadom obowiązku przekazania tej prawdy potomnym i światowej opinii publicznej. Jest to jedyna nuta optymizmu autora — wiara w krach ideologii faszyzmu. Niestety, notatki przepały w transporcie do Gross-Rosen; po wojnie zostały odtworzone z pamięci i uzupełnione dokumentami. Autor, Aleksander Bieberstein, pracownik żydowskiej służby zdrowia prowadził nas od września 1939 r. poprzez wszystkie etapy fizycznej i moralnej eliminacji Żydów. Kolejne dyskriminacyjne zarządzenia, getto i jego szczegółowy opis, obóz koncentracyjny w Płaszowie oraz wywóz resztki żyjących do Gross-Rosen — to kolejne relacje lekarza towarzyszącego swoim w tragedii narodu żydowskiego.

Nie braknie w książce spraw drażliwych: wzajemnego stosunku prześladowanych, rezygnacji i hien z własnego środowiska, żerujących (zazwyczaj krótko) na pobratymcach. Relacje Biebersteina są w miarę chłodne, szczegółowe, a przez to w swej wymowie przerażające. Opisy autora przepływają się z cytowanymi fragmentami T. Fankiewicza pt. „Anteka w getcie krakowskim”; nie dziwnie, bowiem obaj autorzy widzieli tragedię Żydów z jednego punktu — z pozycji ratowania chorych i zagrożonych. Książka Biebersteina jest cennym wkładem do historii Krakowa w czasie hitlerowskiej okupacji.

Aleksander Bieberstein, „Zagłada Żydów w Krakowie”, Wł. a. 275, nakł. 10 tys. egz., cena 350 zł. (olka)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Z okupacyjnych dzieł Krakowa Wyjęci spod prawa Rzadko ukazują się wspomnienia osób, które przeżyły eksterminację narodu żydowskiego. I to jeszcze tych, co przeszli getta i obozy. Jest ich po prostu garstka, a tym co przeżyli najczęściej zabrakło sił do wspomnień i opisu tych czasów. Autor „Zagłady Żydów w Krakowie” prowadził swoje notatki już w czasie okupacji hitlerowskiej, świadom obowiązku przekazania tej prawdy potomnym i światowej opinii publicznej. Jest to jedyna nuta optymizmu autora — wiara w krach ideologii faszyzmu. Niestety, notatki przepały w transporcie do Gross-Rosen; po wojnie zostały odtworzone z pamięci i uzupełnione dokumentami. Autor, Aleksander Bieberstein, pracownik żydowskiej służby zdrowia prowadził nas od września 1939 r. poprzez wszystkie etapy fizycznej i moralnej eliminacji Żydów. Kolejne dyskriminacyjne zarządzenia, getto i jego szczegółowy opis, obóz koncentracyjny w Płaszowie oraz wywóz resztki żyjących do Gross-Rosen — to kolejne relacje lekarza towarzyszącego swoim w tragedii narodu żydowskiego.

Nie braknie w książce spraw drażliwych: wzajemnego stosunku prześladowanych, rezygnacji i hien z własnego środowiska, żerujących (zazwyczaj krótko) na pobratymcach. Relacje Biebersteina są w miarę chłodne, szczegółowe, a przez to w swej wymowie przerażające. Opisy autora przepływają się z cytowanymi fragmentami T. Fankiewicza pt. „Anteka w getcie krakowskim”; nie dziwnie, bowiem obaj autorzy widzieli tragedię Żydów z jednego punktu — z pozycji ratowania chorych i zagrożonych. Książka Biebersteina jest cennym wkładem do historii Krakowa w czasie hitlerowskiej okupacji.

Aleksander Bieberstein, „Zagłada Żydów w Krakowie”, Wł. a. 275, nakł. 10 tys. egz., cena 350 zł. (olka)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Tych nienowoczesnych (często zresztą naprawdę nie nadających się do zawodu) nauczycieli zlikwidować jednak nie można. Nie można ich też jak starej lodówki czy wysturzonego telewizora zastąpić nowszymi, bardziej nowoczesnym egzemplarzem.

„Ba, Nie można ich w ogóle zastąpić. Mimo pewnych podwyżek poborów i obniżki obowiązkowego wymiaru godzin lekcyjnych w latach 70., status materialny pracujących nauczycieli, w porównaniu z innymi grupami zawodowymi nadal się pogarsza. W dodatku o autoryciecie w środowisku zaczynały decydować nie wiedza i postawa moralna, a widome oznaki zamożności: dom, samochód, podróże zagranicę itp.

Nauczyciele są coraz bardziej zmęczeni. A tak już jest na tym „najlepszym ze światów”, że zmęczeni nie potrafią się bronić, ulegają więc energii, żywotności i wymaganiom silnych.

Przejmują więc na przykład całkowicie handel podręcznikami starymi, które trzeba oszczędzać i nowymi, których hurtowo pozbawia się Domy Książki. A podręczników nadal brak. Wieg narasta niechęć rodziców do nauczycieli, którzy jednym dzieciom sprzedali więcej starych podręczników, a innym znowu nowych. Jak tu zrobić aby było sprawiedliwie, „po równo”? Chyba tylko drzeć te nowe książki i dzieła kartki.

Jak sprawić by oceny i zachowania były sprawiedliwe, by największej ilości punktów za aktywność społeczną nie uzyskiwali klasowo wspaniałych? I jeszcze trzeba pamiętać o zamożności kredy, bo następnego dnia nie będzie czym pisać. Tak się bowiem składa, że w tej erze pedu do nowoczesności, do szkół trafia kreda, która tylko drapie tablicę, nie pozostawiając na niej śladu zapisu.

Jak się obronić przed bardziej i mniej słuszną krytyką ze wszystkich stron? Zmęczenie..., zmęczenie i upokarzająca potrzeba ciągłej gotowości do obrony przed kimś. Ten stan rzeczy przerodził się na początku lat osiemdziesiątych w chaos i krzyk, aż do zapomnienia o osobistej godności, o tym, że u nauczyciela pewne formy zachowań są niedopuszczalne, bo wykonuje zawód niezwykle ważny, a jego postawa ma służyć za wzór.

Następuje zresztą nie tylko zdeprecjonowanie zawodu nauczycielskiego, ale także wykształcenia. W początkach lat 80. kłopoty z naborem kandydatów mają nie tylko licea ogólnokształcące, ale także wyższe uczelnie na większość kierunków.

Nie oplaca się być mądrym, lepiej dobrze zarabiać. Powoli ta sytuacja ulega zmianie. Dobrze, że powoli to się dzieje. Bo wychowanie nowego człowieka kosztuje o wiele więcej niż wyprodukowanie nowego samochodu.

Z okazji nowego roku szkolnego pod adresem szkolnictwa padnie znowu wiele bardziej i mniej optymistycznych prognoz, wiele słów okazjonalnego uznania i jakże często zasłużonej krytyki.

Niewiele się jednak zmieni, jeśli na co dzień zapomnieliśmy, że człowiek to delikatny instrument, na którym nie można bezkarnie przeprowadzać eksperymentów, a jeśli już są one konieczne, to należy je prowadzić wyłącznie na ochotniczych.

Jakże boleśnie wychuchani, wydeklarowani uczniowie z lat 70. odczuli zetknięcie z wymaganiami jakie postawiono im w pracy, z zarobkami o wiele niższymi od tych, które według ich wyobrażeń im się należały, z prozą życia.

Ich gniew zwrócił się przeciw nauczycielom, wychowawcom, rodzicom, uznali się za oklamanych i chyba mieli trochę racji? Tragedię sprzed trzech ćwierci kontynuują obecnie Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska” w Limanowej. Obłąkali teren miasta i gminy, gdzie na stałe mieszka około 32 tysiące osób. Spółdzielnia prowadzi m. in. 125 sklepów, 4 domy towarowe, 12 zakładów gastronomicznych, kilka piekarni i masarni, 1 młyn, 5 punktów skupu żywności. Sponsoruje również 12 wsielisk klubów rolników. Działalność inwestycyjną spółdzielnia oraz jej wyniki ekonomiczne w minionych latach znacząco przyczyniły się do wyważenia przez Limanową tytułów wiceministra i ministra gospodarki w skali kraju. Jest to powodem do dumy ale także obowiązkiem do zwiększonego wysiłku spółdzielczego, która tworzy prawie 900 pracowników etatowych, 50 chałupników oraz przeszło 200 uczennic i uczniów szkoły przyzakładowej. To ich zasługą jest wypracowanie w roku minionym obrotów w wysokości 3 miliardów 750 milionów złotych i przyjęcie na rok bieżący zadań przekraczających cztery miliardy złotych. Niemal, bo stumilionowy jest ubiegłoroczny zysk spółdzielni — jubilatki.

Właśnie z okazji 75-lecia istnienia limanowskiej spółdzielni zorganizowana została w minioną sobotę okolicznościowa uroczystość. W Domu Młodzieży im. Janka Krasińskiego zgromadził się członkowie spółdzielni i jej pracownicy. Podniosłym momentem było przekazanie sztandaru, który udekorowany został złotą odznaką. Za zasługi dla województwa nowosądeckiego, odznaką „Za zasługi dla miasta i gminy Limanowa” oraz złotym medalem „Za zasługi dla polarnictwa”. Liczna grupa spółdzielców uhonorowana została odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i resortowymi. Gratulacje spółdzielcom złożył sekretarz KW PZPR Tadeusz Rabiński i wicewiceвода nowosądecki Józef Niemiec oraz przedstawiciele władz spółdzielczych „Samopomocy Chłopskiej” — przewodniczący Rady Nadzorczej CZSR Franciszek Dabal, wiceprzewodniczący Zarządu CZSR Stanisław Migza oraz prezes WZSR w Nowym Sączu Henryk Miziancy. (s5)

Obchody Święta Lotnictwa (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pów sprzętu lotniczego o okolicznościowej wystawie. Podobne imprezy odbyły się na lotnisku Aeroklubu Słupskiego. Obok wystawy sprzętu lotniczego, pokazów akrobacji lotniczej, skoków spadochronowych, zainteresowaniem pu-

blicznością cieszyły się modele latające. W 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków” odbyła się uroczysta zbiórka całej jednostki. Goście uczestniczyli w uroczystości zwiedzali salę tradycji pułku, wystawę sprzętu lotniczego, oglądali występy artystyczne. W Rzeszowie obchodzone 40-lecie miejscowego aeroklubu. Odbyła się uroczysta akademii oraz koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i zespołu estradowego „Eskadra”.

Z okupacyjnych dzieł Krakowa Wyjęci spod prawa Rzadko ukazują się wspomnienia osób, które przeżyły eksterminację narodu żydowskiego. I to jeszcze tych, co przeszli getta i obozy. Jest ich po prostu garstka, a tym co przeżyli najczęściej zabrakło sił do wspomnień i opisu tych czasów. Autor „Zagłady Żydów w Krakowie” prowadził swoje notatki już w czasie okupacji hitlerowskiej, świadom obowiązku przekazania tej prawdy potomnym i światowej opinii publicznej. Jest to jedyna nuta optymizmu autora — wiara w krach ideologii faszyzmu. Niestety, notatki przepały w transporcie do Gross-Rosen; po wojnie zostały odtworzone z pamięci i uzupełnione dokumentami. Autor, Aleksander Bieberstein, pracownik żydowskiej służby zdrowia prowadził nas od września 1939 r. poprzez wszystkie etapy fizycznej i moralnej eliminacji Żydów. Kolejne dyskriminacyjne zarządzenia, getto i jego szczegółowy opis, obóz koncentracyjny w Płaszowie oraz wywóz resztki żyjących do Gross-Rosen — to kolejne relacje lekarza towarzyszącego swoim w tragedii narodu żydowskiego.

Nie braknie w książce spraw drażliwych: wzajemnego stosunku prześladowanych,

# W naszym MIASTO

W Dębniku — pod pamiątkowym obeliskiem

## Wiązanki kwiatów w hołdzie poległym bohaterom



W kolejną rocznicę tragicznej śmierci 32 partyzantów w lasach krzeszowickich, w Dębniku przed pamiątkowym obeliskiem odbyły się wczoraj uroczystości związane z tragedią jaka rozegrała się tutaj 24 sierpnia 1944 roku. Okrażeni przez wojska hitlerowskie partyzanci z Brygady Ziemi Krakowskiej (4 osoby) i 28 partyzantów z oddziałów radzieckich nie zdołali wyjść z pułapki. Stracili życie broniąc życia innych, broniąc naszej polskiej ziemi.

Po odegraniu hymnów. Polski i Związku Radzieckiego przez orkiestrę z kompanii honorowej WUSW przed obeliskiem upamiętniającym bohaterską walkę partyzantów złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Przybyły delegacje kombatanatów i byłych partyzantów. Kwiaty na miejscu pamięci złożyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Krakowa i Krzeszowic oraz Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie. Przybyły delegacje TPRP z Warszawy i Krakowa. Hołd poległym w krzeszowickich lasach oddała młodzież i harcerze.

Wiceprezydent m. Krakowa — Barbara Guzik udekorowała medalami „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku” uczestników walk wyzwolenczych i więźniów obozów hitlerowskich.

W uroczystości uczestniczył m. in. kapitan Tadeusz Gregorczyk — dowódca III Brygady AL Ziemi Krakowskiej im. L. Waryńskiego, major Stanisław Oczko — szef Sztabu AL oraz kombatanek, którzy na te uroczystości przybyli z Warszawy, Kielc, Katowic, Bielska-Białej i Wrocławia.

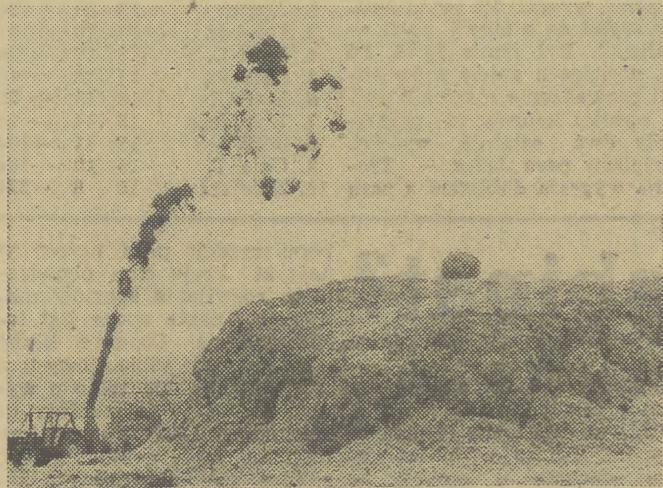
Dzisiaj w Mogilanach

## Wiceprezydent B. Guzik przyjmuje mieszkańców

Urząd Miasta Krakowa w związku z kontrolą kompleksową gminy Mogilany, wiceprezydent miasta Krakowa Barbara Guzik 25 sierpnia 1986 r. w godz. 15-17 przyjmować będzie w

Urzędzie Gminy obywateli w sprawach dotyczących funkcjonowania administracji oraz gospodarki na terenie gminy, a także skarg i wniosków w tym zakresie.

## Na polach woj. krakowskiego



Trwają już ostatnie prace na polach naszego województwa. Na zdjęciu: nasz fotoreporter uchwycił moment składowania stogów słomy w wielkie kopce w KOPR.

## Węgiel brunatny w składach

Bez racjonalnego zużycia paliw trudno będzie przetrwać zbliżającą się zimą. Dlatego należy przykładać inicjatywę Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem, które do składów sprowadza węgiel brunatny. Sproszczony jest o wiele kaloryczniejszy od kamiennego cieszny jest dobrą opłata wśród kupujących. Przede wszystkim jest tańszy, a po drugie, poza rozdzielnielkiem. Do opalania domków lub

## Komar — „Pod Jaszczurami”

Dzisiaj o godz. 18 Studenckie Centrum Kulturalne „Pod Jaszczurami” zaprasza wszystkich wielbicielei Władysława Komara na spotkanie z nim.

### PROGRAM I

17.10 Program dnia, 17.15 Telexpress, 17.30 Studio „Lato”, 19.00 Dla dzieci: „Zajęcza nocka”, 19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Rozmowa na telefon (1), 20.15 Letni przegląd Teatru TV: Jan Drda — „Zapomniany diabeł”, reż. Tadeusz Lis, Wyk.: Anna Seniuk, Janusz Gajos, Jan Peszek, Andrzej Wichrowski, Maria Nowotarska, Andrzej Grabowski, Anna Tomaszewska, 22.45 DT — Komentarze

## IRCH-a „przeciera” gastronomię

## „Przysmaki” na psie podniebienie Za mało najlepszych

Gdy kontrolerzy Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej wniknęli do nowohuckiej restauracji „Wisła” uwagę ich zwróciła kielbasa podejrzanej świeżości. Wkrótce okazało się, że 12 kg kielbasy „bytomskiej” dostarczono do restauracji ze sklepu nr 401 na os. Niepodległości. W sklepie uznano ją za nieswieżą a zatem nie nadająca się do sprzedaży. Decyzja o przerzuceniu sprawy z akceptacją władz dzielnicowych „Społem”, które snadź uważają, że nawet salmonella nie zdradzi w konfrontacji z „czystą gastronomiczną” czy „balitkiem”. Dopiero po interwencji w PSS nieswieża kielbasa trafiła do azylu dla zwierząt. Być może jest to przypadek o sobornym, jednakże sam fakt akceptacji takiej

praktyki przez osoby odpowiedzialne za żywienie zbiorowe musi bulwersować. Inspektorzy IRCH skierowali tym razem swoje zainteresowania na placówki gastronomiczne. Mamy wszak pełnię sezonu turystycznego. Zdecydowanie negatywną ocenę otrzymały restauracje PSS w Wieliczce, szczególnie „Turytyczna” — lokal zupełnie niegodny nazwy w tej, tak licznie odwiedzanej miejscowości. W „Turytycznej” poważanie ma tylko taki „turysta”, który wytrąbi za jednym posiedzeniem przynajmniej pięć kufli piwa. Również nie najwyższe noty otrzymała „społemowska” gastronomia w Myślenicach. Podstawowe zarzuty dotyczą niesprawnego sprzętu, przestarzonego wyposażenia etc.

Oceniana była również oferta konsumpcyjna. Tutaj wyróżniła się m. in. restauracja „Zamkowa” RSZZ w Niepolomicach, bar przekąskowy „Gwarek” przy ul. Westerplatte, restauracja „Pod Strzelnicą”, „Uniwersalna” przy Dworcu Głównym, „Jubilatka” w Nowej Hucie i „Graność” w Rudawie. Inspektorzy potwierdzili pewną prawidłowość — te lokale, które cieszą się uznaniem konsumentów przez cały rok, są najlepiej przygotowane do sezonu. Znacznie niedostatkami występują w małej gastronomii, która przecież powinna być liczącym się uzupełnieniem sezonowej oferty. Wniosek z kontroli przekazano dyrektorowi Krakowa oraz Sarnepidowi. (tor)

## raporty KRAKOWSKI

◆ Kiedy wreszcie zacznie się remontować ul. Długa? — pyta nasza Czytelniczka. Podkreśla pod sznami tramwajowymi są tak wybite, że w nocy nie można zmuszyć oka. A i w dzień przechodząc przez jezdnię napawa strachem. Same dziury i wyrwy. I my to znamy. Również jazda samochodem po tejże ulicy nie należy do przyjemności.

◆ Z prawdziwie młodzieńczą brawurą jechał w sobotę po godz. 14 „straban” jasnego koloru nr rej. KRT 17-12. Pod wiaduktem przy ul. Prądnickiej zaczął dawać znaki światłami jadącemu przed nim pojazdu. Po ostrym wyminieciu tuż na samym zakręcie dwaj młodzi ludzie zrobili „odpowiedni” gest ręką w stronę wymijanego nieprawidłowo samochodu i pomknęli dalej. Lekkość jazdy i brawura często chodzą w parze. Czasami od tego dochodzi strata prawa jazdy i kalectwo na całe życie!

## MAŁA KRONIKA

◆ Dworek Białoprądnicki (Papiernicza 2): Nagrania video grup muzycznych i solistów — The Rolling Stones — Live — 18.

◆ MDK (Czackiego 11): Turniej szachowy — 9.

◆ Klub „Arka” (29 Listopada 50): Wystawa: Historia filmu polskiego — wydawnictwa (10-18).

◆ Ośrodek Teatru „Cricot 2” (Kanonicza 5): Wystawa publikacji światowych o Teatrze „Cricot 2” (10-15).

◆ DOK (Limanowska 24): Wystawa pt. „Twórczość plastyczna przedszkolaków” (8-15).

## Krytykowani wyjaśniają

W odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w raportach „Gazety Krakowskiej” z dnia 4.VIII.86 r. dotycząca zamkniętego pawilonu handlowego nr 065 na os. Górników, „Społem” OSS Podgórze ujęciem wyjaśnia, że sklep został zamknięty celem przeprowadzenia remontu zgodnie z harmonogramem przewidzianym na rok 1986 na co uzyskałmy zgodę Urzędu Dzielnicego Wydziału Handlu i Usług oraz nakazem Sarnepidu.

Równocześnie nadmieniamy, że w okresie remontu celem zaopatrzenia mieszkańców osiedla jest prowadzona sprzedaż artykułów nabiałowo-mleczarskich i pieczywa w drzewiach. Za istniałemu utrudnienia PT Klientów przepraszamy.

## tv-PROGRAM

23.05 Rozmowa na telefon (2), PROGRAM II 16.55 Program dnia, 17.00 Komedia 7 stolic: „Cu-

## Co zrobić z wawelskim dziedzińcem?

Przed wiekami wawelski dziedzińiec wysypiany był pyłem ceglany, dziś nie jest to możliwe, bo dziesiątki tysięcy ludzi, każdego dnia odwiedzających wzgórze, powodowało by ciągle powstawanie czarnej chmury. Jednak i obecne rozwiązanie nie jest najlepsze — drobny szuter jest regularnie „mielony” butami i niestety powstaje przy tym pylenie. Dlatego też dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu postanowiła rozwinąć ten problem. Przygotowuje się plany usunięcia warstwy kamieni i ziemi, ob-

## Nowy sezon w „Teatrze Kolejarskim”

Lubiany i ceniony przez krakowską publiczność Teatr Kolejarski rozpoczyna nowy sezon teatralny. „Kot w butach” — jest to informacja dla naszych milusińskich — powrócił już z wakacji i z niecierpliwością oczekuje na pierwsze spotkanie z najmlodsza publicznością Krakowa. Zaprasza on do wspólnej wędrowki, pełnej przygod, czarów i niespodzianek w towarzystwie Janka-Młynarza. Przypomnijmy, że bajkę tę stworzył Zenon Laurentowski i jest ona jedną z tych, które młodemu widzowi przypadły do gustu. Pierwsze przedstawienie „Kot w butach” będzie można obejrzeć na scenie Teatru Kolejarskiego 6 i 7 września o godz. 15. Spektakl ten w reżyserii Haliny Bulki i Marty Senowickiej-Habeł z pewnością spodoba się tym wszystkim, którzy jeszcze nie zdążyli zapoznać się z niezwykłymi przygodami gadającego kota. „Słuby debnickie” Konstantego Krumulowskiego, w reżyserii Malgorzaty Grych i Ludwika Syska — to propozycja dla dorosłych. Wodwidel ten w 4 aktach cieszył się w ubiegłym sezonie ogromnym powodzeniem. Warto obejrzeć jak to dawniej na Dębnikach bywało, kiedy ta dzisiejsza część Krakowa stanowiła tylko jego przedmieście. Czy zostaną zachowane słuby debnickie, zakazujące rybacze? Co pozostanie dziecinny, skoro jej sercem zaważadł nie rybak a strażak?... Zabawne sytuacje, pełne humoru sceny, zapewniają wspaniałą, wesołą zabawę. Chetni mogą skorzystać z zaproszenia Teatru Kolejarskiego już 6 i 7 września o godz. 19.

Bilety na przedstawienia do nabycia w FilMOTECHNICE „Pasaż Bielaka” oraz w kasie teatru. (ml)

## Goście z Lipska pracują na rzecz Krakowa



Weszło już do zyczenia, że krakowskie goście — studenci z Lipska część swojego wolnego czasu w ciągu trzytygodniowego pobytu w Krakowie poświęcają na prace związane z odnową grodu Krakowa. W tym roku 29-osobowa grupa lipskich studentów podzieliła się pracami pielęgnacyjnymi na terenie Ogrodu Botanicznego UJ. Na zdjęciu: lipskie dziewczęta pomagają plantować teren pod przyszłe sadzonki. (ml)

## uwaga odbiorcy gazu wieliczki

Zakład Gazowniczy Kraków informuje, że z powodu przeprowadzania plynnych prac na sieci gazowej w dniu 26.08. br. (wtorek) w godz. od 8 do 15 nastąpi przerwa w dostawie gazu dla odbiorców zamieszkałych w Wieliczce przy ul. Kościuszki, Nowy Świat, Matejki oraz na osiedlu Kościuski, Szymanowskiego i Przyszłości.

W związku z powyższym prosimy odbiorców o nieużywanie brzozyborów gazowych ww. terminie oraz pozamykanie kurków przed przyborami gazowymi. Blizszych informacji udziela Rozdzielnia Gazu Doboczyce, ul. Kościuszki 12, tel. 214 Doboczyce lub Zakładowa Dyspozycja Gazem tel. 66-05-22, 66-50-34 czynne całą dobę.

teatry MASKARON — SCENA STUDIO (Boh. Stalingradu 21, II p.): Wspinać — 20. Pozostałe teatry nieczynne.

kina KIJÓW (Krasńskiego 34): Powrót do przyszłości (USA 12 lat) — 15.30; Protektor (USA 18 lat) — 18, 20.15 (premiery); KULTURA (Rynek Gł. 20): Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 20, 22.14, 24; Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 14; Austeria (pol. 18 lat) — 20, 22.14; GWARDIA — STUDYJNE (Lubicz 6): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. PAsAZ: Bajki — 13; Jestem przeciw (pol. 15 lat) — 13; Kaszka — 10; Przygoda (USA 18 lat) — 10, 15, 17, 19, 21; SWIT D. SALA (os. Teatralne 10): Piramida strachu (USA 12 lat) — 15.30; Karate — z kanionu Zóltej Rzeki (chiń. 15 lat) — 17.45; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 20; UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Skrupa — wani (fr. 15 lat) — 16; Lubie nie-toperze (pol. 18 lat) — 18; Mistrziny Wu-Dang (chiń. 15 lat) — 20.15 (premiery); WANDA (Waryńskiego 5): Pechowiec (fr. 12 lat) — 15.30; Miłość, smaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 15.30; Nieszczęśliwa — zmianna miejsce (USA 15 lat) — 20; WARSZAWA (Stradom 15): Indiana Jones (USA 15 lat) — 15.45; Ucieczka w noc (USA 18 lat) — 18, 20.15; WOLNOŚĆ (8 Stycznia 1): Gremilny rozrabiają (USA 12 lat) — 15.30; Słowa (USA 15 lat) — 17.30; Okupacja w 28 obrazach (jug. 18 lat) — 20 (pożeg. z filmem); WIZOS (Zamojskiego 50): Pozostawiacze zaginionej arki (USA 12 lat) — 15.45; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 18; List gończy (pol.-CSRS 15 lat) — 20.

szpitale DZURNE CHIRURGICZNY: os. Na Skarpie 65 + oddz. chir. — Kombinat; CHIRURG DZIEC., LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie 65.

pogotowie Krakowskie Pogotowie Ratunkowe: Laszara 14, tel. 999; zachorowania i przewozy — tel. 22-93-99; Podstacja KPR Rynek Podgórski (tel. 66-93-99, Prokocim (Teligi 8) — tel. 55-59-99, Lotoski (Bailece), tel. 11-19-99; Nowa Huta, tel. 44-49-99; Krowodrza (Białopradnicka 9) — tel. 34-39-99; Krzeszowice — tel. 99, Jerzmanowice, tel. 48; Proszowice — tel. 9, Myślenice — tel. 999; Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. dla mieszkających 899; tel. miejski 76-14-44; Wieliczka — tel. 22-33-54, 78-33-66 — tel. alarmowy 999; Niepołomice, tel. alarmowy 198; miejski 21-02-09; Iwanowice — tel. 99.

aptek Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71; Krakowska 1 — tel. 66-23-21; Pstrowskiego 98 — tel. 66-69-50; Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 37-44-91; Długa 88 — tel. 33-42-90; Kozłówek pawilon — tel. 55-51-87; Nowa Huta — al. Rewolucji Październikowej 6 — tel. 44-17-19, os. Centrum A — tel. 44-17-36.

wystawy ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (niec.), SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA (niec.), MUZEUM KATEDRALNE (niec.): Wystawa: „Wawel zaginiony” (0-15); GROBY KRÓLEWY KATERYN (niec.); GOŁĘBIA (9-15); MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców) (niec.); MUZEUM W I. LENINA (Opolowa 8): Wystawa: „Lenin w Polsce”; „Lenin w fotografii” (niec.); DOM LENINA (Krowodrza): Wystawa: „Mieszkanie Lenina”; „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”; „Polskie lata Lenina w płaskorzeźbach artystów krakowskich” (9-15, wst. wol.); MUZ. HISTORICZNE KRZYSZTOFORA (Rynek Gł. 35): Wystawa: „Z dziejów kultury Krakowa” (niec.); FRANCISZKANA 4 (niec.); WIEŻA RATUŚOWA (niec.); JANA 12: Wystawa: „Militaria i zegary” (niec.); STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziejów kultury Żydów” (niec.); GOŁĘBIA 4: Wystawa: „Oficyna inżynierska Roberta Jahody” (niec.); MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współc. fauna polska (niec.); MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Jadwisia — kultura Włodowa” (0-13 wst. wol.); MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): Wystawa: „Starożytność i średniowiecze Małopolski”; „Pradzieje Nowej Huty”; „Mumie egipskie w świetle promieni X”; „Kraków w kulturze obiektywnej”; Prace L. Dzedzieli: „Wyst.: „Samotność i uzbrojenie XX wieku” (9-14); PODZIEMIA KOŚCIOŁA SW. WOJCIECHA (Rynek Gł.): Wystawa: „Dzieje Rynku Krakowskiego” (9-16); APTEKA „DOK ORLEW” (pl. Boh. Getta 13): Wystawa: „Pamięć — kultura Wystawczych”; „Regibus (niec.); GALERIA KRZYSZTOFORA (Szczepańska 3): Wyst. Jean-Louis Raynarda (niec.); BWA (pl. Szczepański 3a): XI Międzynarodowe Biennale Grafiki (niec.); GALERIA ARKADY (pl. Szczepański 3a): Wystawa: „Malarsztwa M. Szulcowskiej z Regibus (niec.); GALERIA PRYZMAT (Lobzowska 3): (11.30-18); GALERIA PLASTYKA (pl. Szczepański 5): (10-18); MUZEUM NARODOWE (Sukleńnic): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10-15); MUZEUM WYSLAŃSKIEGO (Kanonicza 9): (niec.); KAMIENICA SZOŁAJSKICH (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1784 roku. Wystawa: „2000 lat ceramiki chińskiej” (10-15.45); ZBIORY CZARTORYSKICH (Jana 19): I p. (10-12.30); II p. (13-15.30); NOWY GMACH (aleja 3): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (niec.); Wystawa: „Kossakowie” (niec.); MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA” (Tetmajera 28): „Folklor wst. p. krakowskiej” (niec.); MUZEUM LOTNICZWA (al. Pienu 6-letniego 17): (niec.); TPSP (pl. Szczepański 4): (niec.); SALON WYSTAWOWY (al. Róż 3): Wystawa prac członków Stowarzyszenia Marynistów Polskich (niec.); KŁUB MŁODZIEŻY (Majak Rynek 10-20): GALERIA (13-18); KLUB MPK (pl. Centralny): CZYTELNICZA: Wystawa Stanisława Gankiewicz „Collage” (10-20); GALERIA: Wystawa grafiki i rysunku J. Smolńskiego (10-20); GALERIA ZAP (Anny 2): GALERIA: MARIJA KŁUB (Boh. Stalingradu 12): (9-19); WIELICZKA — ZAMEK ZUPNY (9-14.30); MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH (niec.); KOPALNIA SOLI (8-17).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-58-64 (9-20); TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22); POMOC DROGOWA PZMoI: ul. Kawory 3 — tel. 37-55-75 (7-22); NAGŁA POMOC LEKARSKA (dekarzy specjalistów): tel. 66-90-90 (8-21.30); SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I CHIRURGICZNY: tel. 22-55-66 i 22-31-38 (15.30-22.00); POGOTOWIE TECHNICZNE: ul. POLMOZBYT (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6-22); TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-06-08 (8-19); INFORMACJA ONKOLOGI: tel. 21-00-60 (18-19); OGRÓD BOTANICZNY (Kopernika 27): (9-19); SZKOLNIA (10-14); ZEGLUGA KRAKOWSKA (rejsy statkami po Wiśle do Białan) — tel. 22-57-55, 22-62-55, 22-18-60 (9, 11, 13, 15, 17); WESOŁE MIASTECZKO (Błonia): (11-20); AUTODROM DLA DZIECI (Grzegorzewska 11) (11-19); radio

PROGRAM I DZIENNIKI: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00. 4.00-8.00 Poranne sygnały. 8.05 Obserwacje. 8.15 Muz. poranna. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski wiad. 9.00-11.57 Lato z Rados. 11.57 Komun. o st. wód. 12.30 Muz. folk. malow. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 z tańcem przez wieki. 14.05-16.00 Mag. Muz. „Rytm”. 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Muz. 1 aktualn. 17.00 „Muck i Maria KŁUB (Boh. Stalingradu 12)”. 17.05 WIELICZKA — ZAMEK ZUPNY (9-14.30). 18.20 Jazd i pios. 19.30 Radio dzieciom: „Tajemnica Granatowego Zaułka”. 20.15 Konc. żyć. 20.45 Willa Cather: „Poranek Wagnerowski”. 20.55 W kilku tak. 21.00 W kilku słowach. 21.00 Komun. 21.05 Krot. sport. 21.15 Kronika wędrowców F. Liszta. 22.05 Zbliżenia. 22.15 Radiowy suplement telewizyjny Leksykon Polskiej Muz. Rozr. 22.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 23.10 Pa-norama świata. 23.25 Dla tył. co. nie lubią rocka. 0.00 Muzyka nocą.

PROGRAM II DZIENNIKI: 8.00, 13.00, 17.00, 21.20, 0.50. 6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień. 7.45 „Opowiadania nie z tej ziemi” z tomu „Moje złego początki”. 8.05 Naszym dniem. 8.18 Poranna serenade. 8.40 Stereof. arch. polskiej pios. 9.00 „Pamiętnik w Powstania Warszawskiego”. 9.20 Podaruj mi trochę słodca — pios. na lato. 9.50 „Pieśń jest zawsze dzisiaj”. 10.00 Wakacje melom. 11.00 Zawrę po jedynost. 11.10 Muz. non stop. 12.00 Piętno ludowe w oprac. chóralnym. 12.30 Afrykańska rytm — Ork. Makassy. 13.05-13.20 Kraków na antenie 13.20 Z malow. skrzyń. 13.30 Album operowy. 14.00 Przegląd płyty. 14.30 Folklor na mapie świata. 14.35. 15.10 Muz. młodych. 16.00 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Pieśń jest zawsze dzisiaj”. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. popoł. 18.30 Wakacje Klub Stereo. 19.25 Wiecej w Film. — tylko z płyty kompaktowej. 21.25 Wiecej refleksji. 21.30 1.00 Wiecej lit-muz. 21.30 Nagr. wieczoru. 21.40 E. Stocka-Kalinowska: „Młodość w cieniu szeptów”. 21.45 — cz. I. 22.10 Słuch. razem. 23.00 „Pamiętnik w Powstania Warszawskiego”. 23.20 Konc. pol. 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.40 Miniatura literacka.

PROGRAM III 6.00-9.05 Zapraszamy do Trójki! 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 — Serwis Trójki. 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.30 „Jesiń w P. Kinie” — odc. 10 (powt.). 9.00 Gwiazda tyg.: Michael Franks. 9.18 „Maszyny duże i małe”. 9.20 Mała poranna muz. 9.40 Min. poet. 9.40 Mała poranna muz. 10.00 „Jutro może być za późno”. 10.18 Muz. Interklub. 10.50 „Sympatie — awersje”. 11.00 Pol. Arch. Jazzowe. 11.50 „Wakacje w Białą Damą”. 11.40 Gwiazda tyg.: Michael Franks. 11.50 „Maniulacje” — odc. 14 (powt.). 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Jesiń w P. Kinie” — odc. 11. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Lato w Film. — Sympatie paryskie J. Haydna. 15.05 Wakacje na dwóch kółkach. 15.15 „Lubię szum starej spły”. — śpiewa Z. Rawicz. 15.40 Sport. Trójka. 16.00-19.00 Zapras. do Trójki: 17.00 Kanon: Kansas — Point of Know Return. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Cudz. pow. w wyd. dźwięk.: „Krzyszczak” — odc. 17. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Maniulacje” — odc. 15. 20.00 Katalog nagr.: Eagles (9). 20.45 Klub Trójki: „Samotność i samotni” — cz. I. 21.00 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.05 „24 godz. w 10 min.” i Inf. sport. 22.15 Folk — muz. z przyszłości. 22.45 Witkacy — Legendy i fakty. 23.00 Opera tyg. — R. Wagner: „Tannhauser”. 23.15 Czas relaksu. 23.30 „Kompleks Portnoya” — odc. 11.

PROGRAM IV DZIENNIKI: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 21.55. 5.00 Mel. na dzień dobry. 5.10 Autorski poranek muz. 5.30 Kalendarz radiowy. 5.35 Autorski poranek muz. 6.30 Jez. listop. 6.45 Muz. suplement. 7.00 W trosce o przyszłość. 7.20 Hallo, wakacje. 8.30 Muz. hobby. 8.50 Aktualn. 9.00 Etychamy pios. „Budki Sułera”. 9.10 Spok. z reportażem — „Był Liwiec”. 9.35 Nie tylko dla słuch. w mundurach. 10.00 „Może przeczytasz?” — Emil ze Smałandii” — słuch. 10.30 Muz. ery komputerów. 11.00 Dom i świat — mag. 12.05 Wyzwania współczesności. 12.20 Polskie zesp. instrument. 12.30 Matysłakowie. 13.00 Wakacyjnie spotk. „Poznaj języki świata”. 13.25 Perkusja w muz. XX wieku. 14.00-17.00 Popoł. Młodych Słuch. 14.00 Klub Niebieskiej Tarcey. 14.30 Rozgł. Harc. 15.25 Między nami — mag. nastoletnich. 16.00 Radio Nieprzemakalnych. 16.30 Słuch. „Pana Tadeusza”: „Kochałmy się”. 17.05 Kształty, linie, barwy... dźwięki”. 17.45 Rozważania styl. 17.55 Wiodnokr. 17.55 Spotk. z pios. radz. 18.50 Studio Ekspertów. 19.35 Lekture „Czwórki”. 19.45 Niezapomniane koncerty jazzowe. 20.15-21.35 Muz. i Myśli: „Opowieść gorącej nocy”. 21.35 Spotk. z reportażem — „Więć to ja...”.

PROGRAM V 17.00 Kompas 18.20 Wyciecznica 20.00 „Taczki pełne cierpienia” — Teatr TV 22.05 „Romantyczna historia” — film bułg. 19.00 Wyciecznica 20.10 TV Klub Młodych 22.10 Nowe filmy w kinach

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydanie 1

# SPORT SPORT

## GKS nadal liderem, Wisła na czele

Osiem spotkań I ligi oglądało ponad 70 tys. widzów, z czego na meczu Lecha i Olimpii było 20 tys. Nie dotychczas, Poznań po raz pierwszy po 36 latach ma znowu swoje piłkarskie derby. Najmniej zadowolona miała skarbink Poloni. Na mecz tej drużyny z Górnikiem Wb. przyszło tylko 2,5 tys. widzów. Wyższej jednak ze stadionu zadowoleni. Ich zespół odniósł pierwsze w tych rozgrywkach zwycięstwo.

W czwartej kolejce nie zanotowano większych niespodzianek. Niestety z poziomem zaprezentowanym przez piłkarzy było różnie. Najlepszy mecz rozegrano w Warszawie gdzie zmierzyły się Legia i Śląsk. Cztery bramki i szczególnie duża potęga mogły chyba zadowolili najwybredniejszych kibiców.

Piłkarze nie zawsze potrafili utrzymać nerwy na wodzy. Sędziowie musieli aż 13 razy sięgać po kartki. Niestety raz nawet po cz-

woną. Otrzymał ją zawodnik Górnika Walbrzych — Leszek Kosowski.

W opinii dziennikarzy na miano zawodnika meczu zastąpił: Warzycha (Ruch), Złobier (EKS), Karas (Legia), Nawrocki (EKS), Bolesta (Widzew), Wiecek (Polonia), Pacholski (Lech) i Łaska (Motor).

Najważniejszym meczem trzeciej serii spotkań II ligi (grupa II) był pojedynek Wisły i Jagiellonii. Obydwie drużyny już w poprzednim sezonie walczyły o awans do ekstraklasy, przed bieżącym również były zaliczone do faworytów, tak więc był to swego rodzaju pojedynek na szczycie. Wisła wykorzystując atut własnego boiska i odmieścił minimalne zwycięstwo 1:0, które jednak pozwoliło im objąć prowadzenie w tabeli. Cieszy postawą Sandecji. Odniosła ona już drugie zwycięstwo, które zapewne doda piłkarzom więcej pewności w dalszych meczach.

### I LIGA

EKS — Górník Z. 0:1 (0:1)
Lech — Olimpia 3:0 (0:0)
Polonia — Górník W. 2:0 (1:0)
GKS — Zagłębie 1:0 (0:0)
Legia — Śląsk 3:1 (0:0)
Motor — Stal 1:0 (0:0)
Lechia — Widzew 0:1 (0:0)
Ruch — Pogon 2:2 (1:0)

1. Katowice 4 8 8-2
2. Górník Z. 4 8 7-1
3. Widzew 4 7 5-2
4. Pogon 4 6 6-3
5. Lech 4 5 6-4
6. Śląsk 4 5 7-6
7. Legia 3 4 9-6
8. Olimpia 4 3 2-4
9. Górník W. 4 3 1-4
10. EKS 3 2 2-2
11. Lechia 4 2 0-2
12. Ruch 4 2 5-3
13. Motor 4 2 1-4
14. Polonia 4 2 2-6
15. Zagłębie 4 2 2-6
16. Stal 4 1 3-6

### II LIGA I GR.

Ślęza — Gwardia W. 2:0 (1:0)
Urania — Odra 2:0 (1:0)
Stilon — Piast G. 1:0 (0:0)
Zawisza — Arka 1:0 (0:0)
Gwardia — Dozamet 1:0 (1:0)
Piast N. R. — Chrobry 1:1 (1:1)
Bałtyk — GKS 1:1 (0:0)
Radomiak — Szombierki 3:1 (3:1)

1. Piast N. R. 3 5 8-2
2. Zawisza 3 5 5-3
3. Bałtyk 3 5 3-1
4. Stilon 3 5 3-1
5. Ślęza 3 4 4-1
6. Radomiak 3 4 5-3
7. Szombierki 3 4 4-4
8. Urania 3 3 2-1
9. GKS 3 3 2-2
10. Arka 3 3 1-1
11. Gwardia K. 3 2 1-3
12. Gwardia W. 3 2 1-4
13. Piast G. 3 1 3-5
14. Chrobry 3 1 3-5
15. Odra 3 1 1-4
16. Dozamet 3 0 1-4

### II LIGA II GR.

Stal St. Wola — Broń 2:1 (1:0)
Wisła K. — Jagiellonia 1:0 (1:0)
Sandecja — Korona 1:0 (0:0)
Wisła P. — Włókniarz 0:1 (0:0)
Igloopol — Resovia 1:0 (0:0)
Górník — Olimpia 1:1 (1:0)
Zagłębie — Hutnik K. 0:0
Hutnik W-wa — Avia 2:0 (1:0)

1. WISŁA KR. 3 6 8-0
2. Hutnik W. 3 5 5-1
3. Górník 3 5 4-1
4. Jagiellonia 3 5 4-1
5. IGLOOPOL 3 5 3-1
6. Stal 3 4 4-8
7. Zagłębie 3 4 1-0
8. SANDECJA 3 3 4-4
9. Włókniarz 3 3 2-3
10. HUTNIK K. 3 2 1-3
11. Olimpia 3 2 1-2
12. Avia 3 2 1-4
13. Wisła P. 3 1 0-3
14. Korona 3 1 0-3
15. Resovia 3 0 0-3
16. Broń 3 0 2-7

### III LIGA VII GR.

Cracovia — Wisłoka Dębica 3:0 (0:0)
Karpaty Krosno — Garbarnia Kraków 0:3 (0:1)
Unia Nowa Sarzyna — Wawel 1:0 (0:0)
Zelmer Rzeszów — Clepardia Kraków 4:1 (2:0)
Stal Sanok — Glinik Gorlice 1:0 (0:0)
Igloopol II Dębica — Unia Tarnów 1:5 (1:1)
Isolator Boguchwała — Stal Rzeszów 0:2 (0:1)

1. Unia T. 3 7 10-3
2. Garbarnia 3 6 4-0
3. Cracovia 3 5 4-1
4. Stal Rz. 3 5 4-1
5. Unia N. S. 3 4 3-1
6. Wisłoka 3 4 4-3
7. Zelmer 3 3 4-4
8. Igloopol II 3 2 5-6
9. Isolator 3 2 5-6
10. Wawel 3 2 1-2
11. Stal S. 3 2 2-4
12. Glinik 3 1 1-4
13. Karpaty 3 1 3-6
14. Clepardia 3 -2 1-10

### Toto-Lotek

I los.: 5, 6, 21, 29, 42, 44, dod. 40  
II los.: 2, 24, 26, 37, 40, 46

## Zwycięzców się nie sędzi?

Podobno zwycięzców się nie sędzi. Wisła zdobyła w sobotę 2 punkty w meczu z dotychczasowym liderem Jagiellonią Białostok, wygrywając 1:0 (1:0). W zasadzie kibice „Białej Gwiazdy” nie powinni mieć pretensji do swoich piłkarzy. Wykonał plan, przebiegł w tabeli rywali, a jednak pozostał niedosyt.

Pojedynek dwóch czołowych zespołów II-ligowych nie przyniósł spodziewanych emocji. Mecz był mało ciekawy, chwila wręcz nudna. Jednego nie można odmówić piłkarzom obu zespołów — ambicji i woli walki. Ale to trochę za mało jak na czołowiek II ligi.

Powiedzmy sobie szczerze gospodarze wygrali ten mecz w najlepszym stylu. Już w 10 min. po faulu Sowińskiego na Swierczewskim sędzia podkopywał karnego i Lipka nie zmarnował szansy. Kibice oczekiwali dalszych bramek, tymczasem gra wiślanom kompletnie nie kleiła się. Dość powiedzieć, iż na drugą godzinę sytuacja podbramkowa czekała aż do 81 min. (akcja Moskała). Była jeszcze bramka strzelona w 87 min. przez Wójcickiego (dratego sędzia jej nie uznał tego nikt nie wie, o spalonym nie mogło być mowy, bowiem Salomon wycofywał piłkę do tyłu).

3 sytuacje w ciągu 90 minut — to stanowczo za mało. W Wiśle zruca się w oczy brak dyrygenta, zawodnika, który potrafiłby pokierować kolegami. Akcje gospodarzy były chaotyczne, linia środkowa zupełnie niewydolna.

Jagiellonia miała przez długie minuty, zwłaszcza w II połowie sporą przewagę. Zawodnicy są szybcy, wybiegani, ale nie potrafili z tego zrobić użytku. Najbliższy wyrównania była w 90 min., ale po rzuceniu różnym Markowski wybił piłkę z linii bramkowej. Na osobną — niestety negatywną — uwagę zasługuje sędzia p. Karakuska z Katowic. Zupełnie nie „czytał” gry, źle interpretował faule, z boiska leciała „lacinia”, na co w ogóle nie reagował, popełnił kardynalny błąd przy bramce Wójtowicza. Na inauwagrację II ligi „popisywał się” w Nowym Sączu, myśląc, że Kolegium Sędziów powinno czym prędzej zanalizować dotychczasową postawę sędziego i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

WISŁA: Zajda — Motyka, Małek, Markowski, Mróz — Lipka, Wójtowicz, Brukała (73 min. Salomon), Giszka (63 min. Klaja) — Moskał, Świerczewski.

Złote kartki: Car, Lisowski, Małek. (ANS)

## „Sądecka lokomotywa” rozpedza się powoli

(Obsł. wł.) Zwycięzców się nie sędzi, ale skłaniałbyśmy się do tego, aby całe spotkanie „Sandecji” z „Koroną” Kielec było porównaniem widowiskiem. W porównaniu z częścią piłkarzy „Korony” przewyższali gospodarzy szybkością, skocznością. „Sandecja” razila serią nieefektywnych podań, ale akcje ofensywne obu drużyn kończyły się w okolicach pola karnego. „Sądecka lokomotywa” rozkładała się w pierwszym kwadransie drugiej połowy. W 60 minutach po celnym dośrodkowaniu Pietrzaka mimo asysty dwóch rosyjskich obrońców znalazł lukę i głowa piłki umieszczył w siatce, bramkarz Goska był bezradny.

Jeszcze dwukrotnie w 60 i 84 minucie Witowski miał szansę podwyższyć wynik, a

zwłaszcza w drugim przypadku zmarnował wymarzoną sytuację sam na sam z bramkarzem gości, „Korona” po wprowadzeniu do gry Mistowca kontratakowała, groźnie oszczędzała gościa, ale obrona gospodarzy nie dopuściła do strzeleckiej. „Korona” grała momentami za ostro.

„SANDECJA”: Kantor, Zemek, W. Majeran, Smietana, Chlebek, Pawlikowski, Pietrzak, Garguła, Kuźma, Pacholik (J. Majeran), Witowski (Głuch).

Bramka — 60 min. — Pietrzak.  
Złota kartka — Megier (K).  
Sędziował Józef Hankus z Krakowa, widzów 1 tys.

## O kolejne punkty postarali się piłkarze Igloopolu

(Obsł. wł.) O kolejne punkty postarali się piłkarze Igloopolu, którzy u siebie pokonali Resovię 1:0 (0:0). Zwycięstwo nie było niestety, tak okazała, jak tylko wykrywał w pole Pawlikowski, a dopiero co wprowadzony na boisko przez trenera Kaproń uzyskał, jak się okazało później, jedyną bramkę na wagę dwóch punktów.

W 82 min. tenże Kaproń miał okazję do podwyższenia wyniku, jednak piłka po jego strzale głową przeszła nad poręczką bramki gości. Cieszą dwa punkty, gra nadal nie.

IGLOOPOL: Śliwa — Dziuba, Gmyrek, Raczynski, Zub — Stefanik, Pabisiał (od 67 min. Kaproń), Pisz, Kaczówka (od 86 min. Polak), Napółkowsk, Kucharski.

Sędziował J. Kaczmarek (Łódź), widzów ok. 2,5 tys.

## Remis Hutnika

Walankiewicz mógł zdobyć bramkę.

HUTNIK: Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybaś, Smiatek — Walankiewicz, Bolesta, Wójcik (Góra 90'), Gabrych (Kraczkiewicz 85') — Tryka, Kasztelan.

Wójcicki i Okoński strzelają bramki

Bundesliga objął prowadzenie w 63 min. po celnym strzale Romana Wójcickiego. Na dwie minuty przed końcowym gwizdem sędziego goście wyrownali ze strzału Thona. Goła strzelił także Okoński dla Hamburgu SV, który remisował w Bochum 1:1.

## Mistrzostwa świata w kajakarstwie Dwa medale Polaków

Pierwszy dzień finałów podczas odbywających się w Montrealu mistrzostw świata w kajakarstwie przyniósł ekipie polskiej jeden srebrny i jeden brązowy medal. Marek Lbił i Marek Dopierała w wyścigu kanadyjek dwójek na dystansie 1000 m zostali wicemistrzami świata. Zwycięzcy Janos Sarusi Kis i Istvan Vaskuti (Węgry). Robert Chwiakowski, Kazimierz Krzyżński, Grzegorz Krawców i Wojciech Kurpiewski również na dystansie 1000 m w czwórkach kajakowych mieli linię mety na trzecim miejscu.

Zwycięzcy: Ferenc Csipes, Zoltan Gyulay, Laszlo Fidel, Zoltan Kovacs (Węgry) przed Guido Behlingem, Hensem — Joergiem Blienerem, Jensenem Fidlerem i Thomasem Vaske (NRD). Janusz Wegner i Maciej Freimut w dwójkach kajakowych na 1000 m uplasowali się na czwartym miejscu. Wygrali Daniel Stoian i Angelina Velea (Rumunia) przed Andre Vohlebe i Frankiem Fischerem (NRD) oraz Grantem Kenny i Steve Woodem (Australia). W pierwszym dniu finałów odbyły się wyścigi na 1000 m mężczyzn i na 500 m kobiet (tylko czwórki kajakowe).

W niezbyt optymistycznych nastrojach jechali na start polscy zawodnicy. Od początku mistrzostw w Montrealu panowały fatalne warunki atmosferyczne. Praktycznie bez przerwy padał deszcz, wiał silny wiatr. Przed finałami na

dystansie 1000 m pogoda jeszcze się pogorszyła. W takich warunkach o wyniku często decyduje przypadek. Rzeczywistość okazała się jednak radonna. Po zakończonych zawodach w ekipie polskiej było pogodnie i wesoło. Chociaż pozostał może tylko drobny niedosyt. Niewiele brakowało, a na torze regatowym w Montrealu zabrzmiaby Mazurek Dąbrowskiego! A to za sprawą Marków: Lbiła i Dopierały. Brązowi na 1000 m i srebrni na 500 metrach sprzed roku rozpoczęli bardzo ostro. Do połowy dystansu znajdowali się na czele stawki. Od ok. 600 m w szaleńcy poszli za Polakami ruszyli Węgry — Janos Sarusi Kis i Istvan Vaskuti — mistrzowie świata na 500 m z 1985 roku. Za Węgrami trzymali się mocno reprezentant NRD — Hartmut Faust i Wolfram Faust. Na finiszu kanadyjczycy węgierscy okazali się o 1,78 sek. szybsi od Polaków.

„Mamy pecha do zawodników węgierskich. Przed rkiem w Mechelen na 500 m przegraliśmy z nimi również walkę o złoto. W finałach na 500 m postaramy się wypaść lepiej.” — powiedział na mecie Marek Lbił.

Polska czwórka kajakarzy Chwiakowski, Krzyżński, Krawców, Kurpiewski nie jechała do Montrealu w roli faworytów, ale po cichu w grupie trenerów i działaczy mówiono, że mogą sprawić przyjemną niespodziankę. Wibr. w silnie obsadzonych reatach w Mechelen, Moskiewie

i Duisburgu zajmowali czołowe lokaty. Jedynym mankamentem tej czwórki wydawał się fakt, że trenują ze sobą dopiero od pół roku. W mistrzostwach świata w Mechelen w 1985 r. Krawców i Krzyżński startowali z Florczakiem i Wegnerem. Dokooptowanie do dwóch doświadczonych zawodników, dwóch młodych kajakarzy okazało się bardzo dobrym pociągnięciem. W Montrealu zarówno na 500 km i 1000 m pływali bez najmniejszego respektu dla uznanych kajakarskich sław. W finałowym wyścigu Polacy początkowo płynęli na 3-6 miejscu. Na finiszuowych metrach łatwo przesuńli się na trzeci miejsce. Do drugich na mecie kajakarzy z NRD zabrakło 0,44 sek.

Niewiele brakowało, a dwójka Janusz Wegner i Maciej Freimut również stanęliby na podium. O „tylko” czwartym miejscu zdecydował przede wszystkim fatalny start Polaków. Spóźnili się o 2-3 sekundy i musieli odrobić straty, na ostatnich metrach wyprzedzili jeszcze brązowych medalistów przed roku — Donald Briena i Colina Shawa (Kanada), ale Australijczyków Grant Kenny i Steve Wooda już nie byli w stanie dośc.

Polska czwórka ze sternika zajął w finale 6. miejsce z czasem 6:25,28. Zwycięzła osada NRD, przed Nową Zelandią, USA, ZSRR i CSRS.

## Przed mistrzostwami Europy w I.a.

## Ewa Kasprzyk: nie mogę się rozdrabniać

Ewa Kasprzyk jest niekwestionowaną liderką polskich lekkoatletek. Przed kilkoma tygodniami na dystansach 100 i 200 m ustanowiła rekordy Polski światowej klasy rezultatami — 10,93 i 22,13 sek. Te wyniki stawiają Ewę Kasprzyk w roli faworytki zbliżających się mistrzostw Europy w Stuttgarcie. Poza tym najlepsza polska sprinterka została zgłoszona do sztafety 4x100 i 4x400 m — czy nie jest zbyt duże obciążenie dla jednej zawodniczki? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do Ewy Kasprzyk.

— Na pewno byłoby odważnym zrealizować te sztafety, ale w Stuttgarcie wystartowałam we wszystkich wymienionych konkurencjach. Na mistrzostwach Europy pobiegę tylko na 200 m i w jednej ze sztafet. Na 200 m mam większe szanse walki o czołową lokatę, niż na dystansie dwukrotnie krótszym „chwytanie się” 100 i 200 m kosztowałyby mnie zbyt dużo wysiłku. Po konsultacji z trenerami zdecydowałam się na 200 m.

— Jeżeli chodzi o sztafety... — Polska sztafeta 4x100 m w ubiegłorocznym składzie

nieistnieją. Ewa Piślewicz, Iwona Pakuła i Elżbieta Tomczak ze względu na kontuzje musiały „odpuścić” tegoroczny sezon. Na sukcesy w 4x400 m chyba również nie możemy liczyć. Jeżeli jednak zajdzie taka potrzeba jestem gotowa wziąć udział w jednym z biegów rozstajnych.

31 sierpnia na Neckarstadionie w Stuttgarcie odbywać się będą XIV Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy. Sportowcy rywalizować będą o 43 komplety medali (mężczyźni — 24 i kobiety — 19).

## Marian Woronin: sprint to loteria

Jak się czuje najszybszy człowiek w Polsce przed najbliższą imprezą sezonu — mistrzostwami Europy w lekkoatletyce? — z tym pytaniem dziennikarz zwrócił się do Mariana Woronina.

„SANDECJA”: Kantor, Zemek, W. Majeran, Smietana, Chlebek, Pawlikowski, Pietrzak, Garguła, Kuźma, Pacholik (J. Majeran), Witowski (Głuch).

— Na ok. 30 m przed metą idę imoach tracił mnie ręką i wypadłem trochę z rytmu. — Co pan planuje po zakończeniu sezonu? — Nie specjalnego. Odpoczynek z żoną i dwoma synami. — W sezonie zimowym? — Od połowy stycznia do końca lutego serie startów w USA. — Dlaczego nie w Europie? — Na kontynencie nie ma zbyt wielu imprez halowych. Mistrzostwa Europy to za mało.

— Czy brązowy medal w Stuttgarcie będzie dla pana porażką? — Dystans 100 metrów jest loteria. Na wynik końcowy składa się wiele czynników...

...takich np. jak forma? — Na swoją obecną dyspozycję nie narzekam. — Liczy pan na medal? — Głównym nie liczył, to bym na mistrzostwa nie jechał.

— O pana zwycięstwach nad amerykańskimi sprinterkami było ostatnio głośno... — Tak, ale warto chyba dodać, że także czterech Europejczyków w tym sezonie uzyskało lepsze ode mnie czasy.

## Związek czy kombinat?

Miałem okazję kilkakrotnie zapoznać się z historią i dniem dzisiejszym „Igloopolu”. Wizytówka rolnictwa i przemysłu przetwórczego, unikat w zakresie rozwiązań organizacyjnych i socjalnych od wielu lat jest związana z Edwardem Brzostowskim. Jedni podglądają ją, drudzy są zawistni, ale trudno być obojętnym wobec jego dokonań. Oczywiście jest, że sam Brzostowski tego nie dokonał, ale potrafił się otoczyć ludźmi pracującymi jak on w systemie prawie zakonnym: o każdej porze dnia wszystko dla kombinatu. To nie ciekawostka obserwuje losy Brzostowskiego jako prezesa PZPN. Przyjaciele i sympatycy w większości orzekli, że ten wybór to pomysłka, a umiejętności Brzostowskiego składają się z dwóch części: z szkodliwej i z przydatnej. Brzostowski jako prezes PZPN, Przyjaciele i sympatycy w większości orzekli, że ten wybór to pomysłka, a umiejętności Brzostowskiego składają się z dwóch części: z szkodliwej i z przydatnej.

— Na ok. 30 m przed metą idę imoach tracił mnie ręką i wypadłem trochę z rytmu. — Co pan planuje po zakończeniu sezonu? — Nie specjalnego. Odpoczynek z żoną i dwoma synami. — W sezonie zimowym? — Od połowy stycznia do końca lutego serie startów w USA. — Dlaczego nie w Europie? — Na kontynencie nie ma zbyt wielu imprez halowych. Mistrzostwa Europy to za mało.

— Na ok. 30 m przed metą idę imoach tracił mnie ręką i wypadłem trochę z rytmu. — Co pan planuje po zakończeniu sezonu? — Nie specjalnego. Odpoczynek z żoną i dwoma synami. — W sezonie zimowym? — Od połowy stycznia do końca lutego serie startów w USA. — Dlaczego nie w Europie? — Na kontynencie nie ma zbyt wielu imprez halowych. Mistrzostwa Europy to za mało.

Wkrótce jednak wróble na warszawskich parkanach zaczęły ćwierkać o porządkach nowego prezesa. A to konkretny podział kompetencji, gdzie łatwo ujawnić winnego, a to porządek w gospodarce sprzętami, a to zakaz rozjeżdżania się po Polsce takówkami. Z talentami zarządzania Brzostowskiego zetknął się jako pierwszy urzędnik centrali. Mole, że to nie było im w smak, ale sportowych dziennikarzy mało to interesowało. Toczyła się walka również o dziennikarskie paszporty do Meksyku.

— Na ok. 30 m przed metą idę imoach tracił mnie ręką i wypadłem trochę z rytmu. — Co pan planuje po zakończeniu sezonu? — Nie specjalnego. Odpoczynek z żoną i dwoma synami. — W sezonie zimowym? — Od połowy stycznia do końca lutego serie startów w USA. — Dlaczego nie w Europie? — Na kontynencie nie ma zbyt wielu imprez halowych. Mistrzostwa Europy to za mało.

— Na ok. 30 m przed metą idę imoach tracił mnie ręką i wypadłem trochę z rytmu. — Co pan planuje po zakończeniu sezonu? — Nie specjalnego. Odpoczynek z żoną i dwoma synami. — W sezonie zimowym? — Od połowy stycznia do końca lutego serie startów w USA. — Dlaczego nie w Europie? — Na kontynencie nie ma zbyt wielu imprez halowych. Mistrzostwa Europy to za mało.

## KALEJ DOSKOP

### DALEKOPISEM

W półfinale pokozowego turnieju w Jerycy John McEnroe pokonał Andresa Gomeza 6:2, 7:6, a Ivan Lendl zwyciężył Bradą Gilberta 6:7, 7:5, 2:1 (krecz Gilberta).

W półfinale turnieju kobiet w Mahwah Steffi Graf pokonała Jo Durie 6:3, 6:7, 6:1, a drugi mecz półfinałowy Mollie Van Nostrand — Elna Reinach została przerwany z powodu ulew przy stanie 6:3, 2:3.

We wtorek na kortach Flushing Meadow w Nowym Jorku rozpocznie się wielkoszlemowy turniej US Open. Oto rozstawienie w grach pojedynczych: mężczyźni: 1. Ivan Lendl, 2. Mats Wilander, 3. Boris Becker, 4. Stefan Edberg, 5. Yannick Noah, 6. Jimmy Connors, 7. Joakim Nystrom, 8. Henri Leconte, 9. John McEnroe, 10. Andres Gomez, 11. Mikael Pernfors, 12. Thierry Tulasne, 13. Anders Jarryd, 14. Tim Motzky, 15. Brad Gilbert, 16. Miloslav Mecir.

Koszykarze Jugosławii zostali mistrzami Europy

juniorów pokonując w finale w austriackiej miejscowości Gmunden ZSRR 11:87 (56:42).

22-letni Szwed Stefan Brykt wygrał 16. i przedostatni etap kolarskiego wyścigu „Coors Classic” (169 km z mek w Boulder w Colorado). Szwed uciekł na 20 km przed metą i samotnie ukończył etap z przewagą 2 min. i 13 sek. nad Piotrem Ugrumowem (ZSRR).

Polskie siatkarki grające w puli finałowej mistrzostw Europy juniorek przeżyły w Sofii z CSRS 1:3 (5:15, 16:14, 12:15, 9:15).

### Złoty medal dla waterpolistów Jugosławii

(m) Mistrzowie olimpijscy z Los Angeles zespół Jugosławii pokonał w finałowym meczu turnieju piłki wodnej Włochy — 12:11. W normalnym czasie spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym — 7:7 (1:2, 0:2, 4:2, 2:1). Dopiero czwarta dogrywka przyniosła rozstrzygnięcie spotkania.

## E. Zerdecka i W. Kowalski tenisowymi mistrzami Polski

## Mistrzostwa Polski w tenisie

(Obsł. wł.) W Katowicach na kortach Baildona zakończyły się 60. tenisowe mistrzostwa Polski. Oczekiwani z zainteresowaniem finał mężczyzn pomiędzy 19-letnim zawodnikiem Goplanin Inowrocław Wojciechem Kowalskim a 22-letnim Lechem Bienkowskim z SKT Sopot był przeciętnym widowiskiem, w którym obaj zawodnicy popieniali wiece bledów. Odnosi się to szczególnie do zwycięzcy, który potrafił wiele łatwych piłek z forhendu wpakować w siatkę lub na aut. Wygrał Kowalski 6:7, 6:3, 6:1, 6:2.

W finale singla kobiet Katarzyna Nowak z MKT Łódź,

która ostatnio nieźle wypadła na mistrzostwach Europy juniorek w Portugalii nie zdołała pokonać Ewy Zerdeckiej (Stal Stalowa Wola), która przedwyj potrafiła opanować nerwy i grając spokojnie, wyprzedziła swoją młodszą koleżankę 7:6, 6:2. Debel mężczyzn zakończył zwycięstwem pary W. Kowalski, T. Maliszewski (niest.), którzy pokonali W. Rogowskiego i M. Przybylskiego (Górník Bytom) 7:5, 6:2. Debel kobiet wygrała E. Zerdecka i M. Mróz (SKT) pokonując E. Sleską (Mera), K. Nowak 6:3, 7:5.

## Cenne zwycięstwo „Jaskółek”

Po dramatycznym, obfitującym w wiele emocji meczu „prawdy” Unia Tarnów pokonała siadła z dolnych rejonów tabeli ekstraklasy — Kolejarska Opole 43:42. Mecz przeżył cały czas trzymal 20-tyś widzów w napłeciu. Gdy Lis z Rabą wygrał 11. wysiłek i kolejarze objeli prowadzenie różnicą 4 pkt. wydał się, że jest już po wszystkim, że Unia przegra. W 12 wysiłku tarnowski żużlowcy pokazali jednak, że jeszcze walczą, wygrali 5:1 (wykluczony został as autowy gość — Zaluski). Był remis 36:36. Po 13. wysiłkach goście znów objęli prowadzenie różnicą 2 pkt. O wyniku końcowym przesądziły dwa ostatnie wysiłki. Najpierw para Jader — Tronina wygrała dubletem z parą